Nr. 281. Kraków, dnia 5 Grudnia — Piątek. Rok 1884.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Euklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia I. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne nadesłanie przedpłaty, która wynosi **miesięcznie:**

W miejscu	**1** złr.	**80** c.
z odnoszeniem do domu	**2** złr.	**10** c.
z przesyłką pocztową .	**2** złr.	— c.

Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek powieści **„Drugi Tom“**.

Podwyższenie cła zbożowego w Niemczech i Francyi.

Nowy a bardzo dotkliwy cios zagraża produkcyi rolniczej naszego kraju, tej jak dotychczas głównej podstawy jego gospodarki. Zdaje się już być niewątpliwem, że Francya podniesie cło zbożowe z 60 centimów na 2 fr. 60 cent. a nawet wczorajsze telegramy do pism wiedeńskich wznieciły obawę, że francuska Izba deputowanych podniesie tę kwotę jeszcze wyżej, bo na 3 fr. 50 cent. Co więcej: donoszą znowu z Berlina, że i Niemcy podobnie postąpić zamierzają, że centrum ma być podwyższeniu cła zbożowego bardzo przychylne, że rząd to w zupełności podziela, i że lada dzień spodziewać się można w tej sprawie albo petycyi do parlamentu, albo samoistnych wniosków, mających wszelkie szanse przyjęcia.

W ten sposób zboże nasze będzie miało znowu utrudniony zbyt do dwóch swoich najważniejszych targowisk, do Francyi i Niemiec, cena jego dla naszych producentów zniży się o całą kwotę cła, którą w tych stosunkach, w jakich się znajduje europejski targ zbożowy, z pewnością straci nasz producent, i nie będzie mógł przerzucić jej na francuskiego i niemieckiego konsumenta.

Czy dwa główne państwa zachodniej Europy dobrze czynią, podnosząc swoje cło od zboża — zastanawianie się nad tem nie na wiele się przyda. Wobec niespodziewanego wzrostu produkcyi rolniczej w Ameryce, w obec faktu, iż rozporządzając wielkiemi kapitałami i gospodarując na wielkich przestrzeniach, producenci amerykańscy całą robotę opędzają maszynami — nakoniec wobec tak niesłychanie korzystnych stosunków podatkowych w Ameryce, nie sądzimy, aby zamierzone podwyższenie cła zbożowego w Niemczech i Francyi mogło konkurencyę amerykańską osłabić. To jednak pewna, że w wysokim stopniu zaszkodzi ono polskiej, przeważnie do tych krajów wywożącej produkcyi.

Trzeba zatem oglądać się za środkami uchylenia tego wielkiego niebezpieczeństwa. Środków bezpośrednich niestety nie mamy. Z Niemcami jest Austrya w stosunku tak ścisłym i przyjaznym, że trudne spodziewać się jakiegoś energicznego protestu ze strony rządu austryacko-węgierskiego, a jeszcze trudniej oczekiwać jakiegokolwiek skutku takiego protestu. Jeżeli Bismark myśli o podwyższeniu cła zbożowego, to rzecz jest skończona. Bo pamiętać trzeba, że nawet najściślejszy sojusz nigdy jeszcze nie przeszkodził prusko-niemieckim politykom a zwłaszcza dzisiejszemu ich szefowi, działać na szkodę sojusznika, jeżeli tylko można było spodziewać się ztąd jakiejkolwiek dla Niemiec korzyści. Co do Francyi, to podobno rząd austryacki czyni już pewne remonstracye, zagraża nawet odwetem przez podwyższenie ceł na francuskie produkta — jest nawet mowa o tak wysokich cłach odwetowych, że dzienniki wiedeńskie dają im już nazwę *Kampfessölle*. Mimo to jednak nie można się spodziewać aby te środki odwetu odniosły jakikolwiek skutek — francuska produkcya bowiem, przeważnie zbytkowna, zniesie jeszcze bardzo znaczne podwyższenie ceł, na jej wyroby przez państwa zagraniczne nałożonych. Ta publiczność, która towaru francuskiego szuka dla jego dobroci, elegancyi i gustu — potrafi wyższe cło zapłacić. Ta groźba więc może się okazać bezskuteczną.

Jest jednak inny środek, którego rząd chwycić się musi, jeżeli chce choć w części zneutralizować szkodliwe następstwa zapowiedzianej podwyżki cła zbożowego. Tym środkiem jest **radykalna reforma taryf zbożowych na kolejach**, zniżenie ich do możliwego minimum, zniesienie tyryf różniczkowych dla zboża zagranicznego, które korzystając z nich przechodzi kraj nasz w tym celu, aby na targach zagranicznych robić konkurencyę naszemu zbożu. Pod tym względem spodziewamy się po naszej delegacyi energicznej akcyi w tym celu, aby nakłonić rząd do spełnienia życzeń kraju w tegorocznych uchwałach sejmowych tak kategorycznie wypowiedzianych.

Ale i to zniżenie taryf zdoła tylko częściowo zneutralizować złe skutki grożącego ze strony Niemiec i Francyi zamachu, tylko częściowo zaradzi fatalnym od dawna stosunkom naszego rolnictwa. Trzeba pomocy własnej. Jak konkurencya amerykańska, tak też i podwyższenie cła zbożowego w Niemczech i Francyi, to tylko jeden motyw więcej do zupełnej zmiany systemu naszej rolnej gospodarki, i całego naszego życia ekonomicznego. Kraj nasz póty się nie podniesie, póki z powodu przeważnej a prawie wyłącznej produkcyi zboża na wywóz, będzie w zależności od zagranicznych targów zbożowych. Nie można mówić o jakimkolwiek rozwoju kraju, jeżeli bilans całorocznej jego gospodarki zależnym jest od tego, czy gdzieś w sąsiedztwie jest niedostatek, czy zatem zagranica potrzebuje naszego zboża lub nie. Rolnictwo nasze cierpi nie tylko na powtarzających się peryodycznie klęskach elementarnych, nie mniejsze ciosy zadają mu nieraz fluktuacye na targach zbożowych zagranicznych. Rolnik, który obfitego zbioru pszenicy i żyta sprzedać nie może, albo sprzedać je musi poniżej ceny produkcyi, jest prawie w tem samem położeniu, jak gdyby go była spotkała klęska elementarna. I dla tego też wyzwolenie od targów zagranicznych musi być głównym celem naszych usiłowań.

A celu tego nie dopniemy inaczej, tylko przez zmianę systemu gospodarki, przez umniejszenie produkcyi zboża, a zwrot ku produkcyi mięsa, ku roślinom przemysłowym, wreszcie przez podniesienie przemysłu krajowego, któryby zwiększył miejscową konsumcyę produktów rolniczych. Nie przestaniemy powtarzać: wyłączność rolnicza naszej ekonomii krajowej jest dla samego rolnictwa zabójczą prowadzi je do zupełnej ruiny, zgubną jest dla całego kraju. Dwadzieścia już lat minęło od chwili, gdy Józef Supiński w znakomitem swem dziale ostrzegał kraj, że gospodarstwo wyłącznie na wywóz zboża obliczone, jest przeciwne prawidłom przyrody, że wywożąc całe plony nasze, wywozimy ojczyznę. Z entuzyazmem przyjął kraj jego pracę, wszystkie pisma rozbrzmiewały pochwałami i uznaniem, na wszelkich publicznych zebraniach można było słyszeć domorosłych ekonomistów, stroszących się w piórka zasłużonego pisarza, i podających jego myśli za swoje, a dziś po dwudziestu latach stoimy prawie na tym samym punkcie co wówczas. Jak dawniej tak i teraz wywozimy ziemię ojczystą, jak dawniej jesteśmy z całym naszym bilansem ekonomicznym zależni od tego, czy zagranicą jest urodzaj lub niedostatek, czy gdzie podwyższono lub zniżono cła zbożowe, czy Ameryka ma większą lub mniejszą zwyżkę wywozu, jak dawniej tak i teraz staje przed naszym gospodarzem alternatywa: albo był nieurodzaj, więc nie ma co sprzedawać, albo był urodzaj, lecz nie ma komu sprzedawać. To też w końcu, po latach, sprzedaje on, ale już samą ziemię, po ojcach odziedziczoną! I kraj — dumny z tego, że jest rolniczym, patrzy dziś na upadek swego rolnictwa, i na konieczne jego następstwo: wywłaszczenie! Dalej tak być nie może. Zmiana całego systemu ekonomicznego kraju jest kwestyą życia lub śmierci.

Deputacya Sejmu galicyjskiego, złożona pod przewodnictwem marszałka **Zyblikiewicza** z posłów sejmowych biskupów Dunajewskiego i Sembratowicza, hr. Alfreda Potockiego, Leona Chrzanowskiego i ks. Władysława Sapiehy — dzisiaj mieć będzie posłuchanie u cesarza w Buda-Peszcie. Celem deputacyi jest jak wiadomo podziękowanie cesarzowi za pomoc w czasie powodzi, i zalecenie łasce cesarskiej uchwał sejmowych w sprawie dalszej pomocy, tudzież w sprawie regulacyi rzek.

Pester Lloyd w wieczornem wydaniu poświęca tej deputacyi osobny artykuł, w którym wspomina o coraz ściślejszych węzłach, łączących kraj nasz z monarchą — streszcza uchwały sejmowe, które spowodowały deputacyę i wspomina o podniesionych ostatnimy czasy obawach, że uchwały te nie otrzymają sankcyi. Zamieszcza też ustęp z listu „wybitnego polskiego polityka“ — który pisze: „W tym kraju nic nas już zadziwiać nie może — w kraju, w którym najwyższa władza trzeciego dnia po wspomnianej katastrofie powodzi i wobec olbrzymich rozmiarów nieszczęścia, z pewnością władzom znanych, proponowała jako pomoc państwa 3000, mówię trzy tysiące zł. w. a.!“ Podnosząc wielkie dla kraju zasługi marszałka Zyblikiewicza — pisze dalej: „Spodziewamy się, że marszałek Zyblikiewicz nowej odwagi i nowej siły zaczerpie do dalszej wytrwałej działalności, jeżeli przekona się o niezmiernym postępie Węgier, który się zawdzięcza w pierwszym rzędzie energicznemu patryotyzmowi węgierskich mężów stanu. A tem łatwiej będzie mu zbadać tajemnicę węgierskiego postępu, że sam pochodzi z **dobrej starej szkoły narodowego liberalizmu**, który ma tyle w sobie twórczej siły, a utrzymał się w Węgrzech do tej pory w całej pełni swej siły. Prawda, że w krajach austryackich stosunki obecne nie sprzyjają liberalizmowi — że konserwatyzm ma pierwszy głos, ale jak znamy marszałka Zyblikiewicza, odłączy on się od tego konserwatyzmu w chwili, gdy ten wystąpi jako wcielony wróg liberalizmu, a więc i jako nieprzyjaciel **tego** tradycyjnego polskiego konserwatyzmu, który zaledwie lekkim odcieniem od liberalizmu się różni.“

Po tych uwagach bezimiennego polskiego polityka pisze *Pester Lloyd* od siebie:

„My z naszej strony witamy reprezentantów Galicyi z tą serdecznością, jaka między oboma sąsiedniemi królestwami od wieków istniała, a która właśnie wobec owego wstecznego prądu, o jakim autor powyższego listu wspomina, podwójnie jest potrzebną. Wraz z autorem spodziewamy się, że przykład Węgier w Galicyi będzie czynnie naśladowany i że kraj ten wkrótce przedstawi widok tak pocieszający, jak go skreśla żywemi barwami polski patryota, pisząc o stanie naszej ojczyzny.“

Bierzemy za słowo redakcyę kierującego organu węgierskiego. Pragniemy najlepszych, serdecznych stosunków obu krajów, ale radzibyśmy, aby ta życzliwość, jakiej *Pester Lloyd* dał wyraz, objawiła się także i w czynach. A wiadomo, że Węgrzy ostatnimi czasy ciężki cios zadali dwom u nas gałęziom przemysłu: naftowemu i gorzelnianemu, swoją do ostateczności posuniętą egoistyczną polityką ekonomiczną.

Władze skarbowe a przemysł naftowy.

Lwów, 3 grudnia

= Tomy całe mógłby wydać, ktoby zebrał to wszystko, co napisano i wydrukowano o tem, jak nasz nieszczęśliwy przemysł naftowy musi walczyć, aby konkurować z potężną Ameryką, z Kaukazem itd. Zdawałoby się więc, że już wyczerpaną jest jeremiada na ten temat, lecz tak nie jest, gdyż oto nowy przyczynek:

Według § 19 ustawy z dnia 26 maja 1882 r. l. dz. u. k. 55 o podatku spożywczym od nafty, nie powinna szerokość t. z. obszarów kontroli wynosić po nad **pięć** kilometrów od lokalu, zawierającego fabrykę nafty, a wszelka nafta po za tą granicą się znajdująca, może być przewożoną i na składzie trzymaną, bez przyłączania do niej t. z. „bolety wywozu“ — czyli dowodu jej pochodzenia i opodatkowania. Mocą tedy tego paragrafu, nie powinna też nafta znajdująca się na dworcach kolei we Lwowie, oddalonych o siedm kilometrów od jedynej we Lwowie znajdującej się fabryki nafty (koło rogatki Łyczakowskiej) podlegać kontroli c. k. organów skarbowych i dopiero wtedy wolnoby wspomnianym organom domagać się pokazania sobie t. z. „bolety“ do niej należącej, gdyby ją rzeczywiście w granicę lwowskiego obszaru kontroli sprowadzono, która to granica powinnaby być nakreśloną przez pewien punkt ulicy Grodeckiej.

Cóż się jednak dzieje? Lwowska ck. straż skarbowa, dla której zdaje się nie istnieje powołana ustawa, dla innych obywateli święta, straż ta nie chcąc się fatygować kontrolowaniem na ulicy nafty wchodzącej w obszar kontroli, odbywa rewizyę na dworcach i w razie przybycia na dworzec transportu nafty, przypadkowo i chwilowo nie posiadającego bolety, wydaje zarządowi dworca **zakaz wypuszczenia nafty z dworca**, skutkiem którego nafta zostaje na dworcu **tygodniami**, bo chociażby właściciel jej dostarczył niezwłocznie dowodów, iż podatek od niej zapłacił i brakującą boletę odszukał, przecież przyznanej powolności c. k. władz skarbowych, **cofnięcie** zakazu wypuszczenia jej z dworca nie przychodzi, aż za jakie **dni kilkanaście**, a tymczasem znaczna część nafty, zostawionej na słońcu wyciekuje, nadto zarząd dworca zalicza ogromne koszta „składowe“ od nafty leżącej na jego gruncie.

Trudnoby wyliczyć i opisać nieprzyjemności i straty wynikające dla producentów z tej manipulacyi c. k. organów skarbowych, lecz zwracamy uwagę władz wyższych, że manipulacya jeszcze z tego powodu sprzeczną jest z ustawą, iż władza obowiązaną jest zakwestyonowaną naftę „**oddawać do przechowania urzędowi gminnemu, kładąc ją w miejscu cienistem i od pożaru bezpiecznem**“, nie zaś zostawiać ją na słońcu, w miejscu otwartem, zkąd, jeżeliby była rzeczywiście przemycaną, mógłby pierwszy lepszy najemnik podwiercić w nocy beczki i naftę w nich zawartą wypuścić, przez coby znikł *corpus delicti*, jak to już nieraz zdarzało się.

Jako ilustracya opisanego postępowania c. k. organów skarbowych, niech posłuży fakt następujący, za którego wiarygodność ręczę:

Pewien znany fabrykant kołomyjski posyłał transport nafty do Stanisławowa a bolety przylepił do listu przewozowego, do Stanisławowa adresowanego. Ponieważ jednak kupiec stanisławowski części tego transportu z braku gotówki nie przyjął, przeto fabrykant polecił telegraficznie, aby część nieprzyjęta posłaną została do jego magazynu lwowskiego, **położonego po za granicą obszaru kontroli**, utrzymywanego właśnie na ten cel, aby w nim umieszczać naftę, o którą z kupcami spory się toczą. Posłał zaś ją tam dlatego, bo c. k. organa skarbowe wzbraniają odwożenia napowrót opodatkowanej nafty do fabryki, z której pochodziła. Nafta wspomniana przybyła na dworzec kolei lwowsko-czerniowieckiej we Lwowie **prędzej** niż jej właściciel zdołał odebrać od kupca stanisławowskiego boletę do niej należącą, przy oryginalnym liście frachtowym przyklejoną. Skutkiem tego spóźnienia zostały dwie beczki tej nafty na dworcu lwowskim przez c. k. straż skarbową zatrzymane prawie trzy tygodnie, chociaż właściciel złożył do 48 godzin kaucyę w kwocie 100 złr., a do **4 dni** dowiódł boletami i dokumentami, że akcyzę od nich zapłacił. Skutkiem tak długiego wstrzymania: 1) zapłacił nieszczęśliwy właściciel tych dwóch beczek nafty **wartości 48 złr.** w formie kaucyi, składowego, wynagrodzenia za *manco* itd. kwotę 164 złr. wyraźnie: sto sześćdziesiąt cztery złr.; 2) c. k. urząd skarbowy żąda ponadto od niego wysokiej grzywny, jakby nie był zadowolony, że fabrykant tylko 164 złr. stracił.

Mam nadzieję, że wyższe władze wglądną w całą tę manipulacyę lwowskiej straży skarbowej i jako nieprawną usuną.

Szkoła w Zakopanem.

(Dokończenie.)

W ciągu b. r. szkolnego przyjęto 65 uczniów. Uczniów półdziennych było dwóch. W b. r. szkolnym umarł jeden z najzdolniejszych uczniów IV roku oddziału stolarskiego, Franciszek Walczak.

DRUGI TOM.

POWIEŚĆ.

16)

Podał do druku

Autor „Plotek i Prawd“.

(Dalszy ciąg.)

— Ja nie skończyłem — upomniał się pan Seweryn. — Aby nie hańbił imienia Brwickich, trzeba go więc wyprawić gdzie za morze, jak radzi Adam, a kupić mu paszport cudzy, niech tam pod obcem jedzie nazwiskiem. Niech kto z nas odwiezie go do Hamburga i wsadzi na okręt płynący do Nowego-Yorku, albo do Melbourne. Dać mu na drogę kilkanaście dolarów a jak stanie w Ameryce lub Australii, niech się weźmie do pracy, albo niech ginie z głodu — to już jego rzecz.

— Jabym mu chętnie paręset dolarów rocznie posyłał, byle do Europy nie wracał — odezwał się p. Adam. — Seweryn dobrze radzi.

— Prawda! prawda! odezwało się kilka głosów.

— Gdybyśmy skórę zdarli z siebie aby go wyratować, to on znowu za rok zabrnie w długi! — zauważył p. Paweł.

— Do Ameryki z nim! wyprawić, odstawić nawet jeżli potrzeba!

— A jak nie zechce jechać?

— Hoho! musi! wszak wie co go tu czeka: kryminał!

— Już ja go wyprawię! — ofiarował się p. Adam. Ale swoją drogą, ponieważ nas wszystkich wplątał w te brudy, trzeba objąć administracyę jego majątku i ułożyć się z jego wierzycielami w ten sposób, aby po sprzedaniu Mianowa i klucza Podbarańskiego nikomu nie pozostał winien ani grosza — oprócz nam.

— Na cóż to? — zapytał p. Seweryn. — Wyparłszy się go i wyprawiszy za morze, nie mamy już potrzeby mieszać się w te brudy.

— Ależ to Brwicki zawsze i nie możemy dopuścić, aby taką pamięć zostawił po sobie! — odparł p. Cypryan. — Mem zdaniem, administracyę jego majątku, czy likwidacyę, trzeba komuś oddać z po-za rodziny, któryby przeprowadził układy z wierzycielami podług danych mu przez nas wskazówek.

— Zgoda! zgoda!

— Dobrze, ale układy te prowadzić będziemy nie dla ratowania Ignacego, ale tylko dla honoru nazwiska — a Ignacy jest już dla nas obcym! Wyjedzie jako obcy i pod obcem nazwiskiem na drugą półkulę i nie ma go już dla nas! Przestał być naszym krewnym, nie mamy krewnego tego imienia — nie żyje!... Czy tak?

— Tak, tak!... zgoda! — odezwało się kilka głosów.

— Ha, to i ja się zgadzam ... skoro tak chcecie — odezwał się wreszcie gospodarz. I po chwili dodał drżącym głosem, a z dziwnie uroczystym jakimś wyrazem, pełnym głębokiego smutku: A więc... a więc Ignacy przestał od tej chwili być naszym krewnym!

— Umarł dla nas!

— Umarł! — zawołano grobowym chórem.

— Umarł!

— I cisza cmentarna nastała w zgromadzeniu na dźwięk tego słowa. Dreszczem tajemnym przebiegło ono po nerwach każdemu z obecnych.

— Umarł... umarł... ledwie dosłyszalnym szeptem powtorzono jeszcze.

— Czekajcie! jeszcze jedno! — zabrał głos nagle p. Marceli. — Wiecie, że wykradł majorównę Wartyńską. Mówią, że już po ślubie z nią, inni mówią, że nie... Jeśli ślub się odbył, to gdzieś pokryjomu.... Bądź co bądź, to jedynaczka — a niech się major gniewa jak chce, to córki przecież nie wydziedziczy i kiedyś pewnie da się przebłagać, tembardziej, że go łączyła serdeczna przyjaźń z ojcem Ignasia. Majątek majora, to najmniej półtora miliona w ziemi — a i kapitały podobno bardzo znaczne są.... Cóż będzie, jeśli major zechce popłacić długi Ignasia?

— Major sparaliżowany, podobno — podobno o świecie bożym nie wie i może... może przytomności już nie odzyska.

— Tem-ci-bardziej. Jeśliby major umarł, panna Klaudya, jako jedyna spadkobierczyni, będzie mogła bezzwłocznie rozporządzać majątkiem.

— W takim razie nie ma mowy o Ameryce i trzeba być przygotowanym, że Ignaś jeszcze dłuższy czas będzie naszą zakałą, dopóki majątku swej żony nie strwoni.

— A jeśli major żyje, to Ignaś także nie da się wyprawić za morze, tylko wyczekiwać będzie jego śmierci....

— To się może nie doczeka. Ja słyszałem, że majorowi już się polepszyło.

— W takim razie, trzeba, aby kto pojechał do majora i cała mu wyjawił prawdę, co grozi jego zięciowi, jeśliby on jego długów nie chciał teraz spłacić... Jeśli powie stary, że nie chce — to bądź-co-bądź, trzeba będzie Ignacego wysłać za morze.

— Z żoną?

— Z żoną, czy bez żony — to mniejsza: jeśli z nim jechać zechce, niech jedzie. Ale trzeba jej powiedzieć, co to za ptaszek!

— Kto pojedzie do majora?

— Któż inny, jak nie stryj Robert.

— Stryj, stryj pojedzie!

— Ach! moi drodzy, cóż to za przykre poselstwo!

— Przykre, nad wszelki wyraz przykre, ale któż je godnie spełnić potrafi, prócz ciebie!

I ze wszystkich stron poczęto błagać i nalegać, dopóki pan Robert zwiesiwszy głowę, nie odrzekł z ciężkiem westchnieniem:

— Pojadę.

* * *

Smutny i stroskany Seweryn wracał do domu księżycową nocą. Żwawo pomykały rącze koniki po gładkiej jak stół równinie, a on, zapatrzony w daleki widnokrąg, chciałby w tem półświetle srebrzystego blaskn dojrzeć ukochaną swą Sosnówkę; w nocnym mroku chciałby dostrzedz światło w oknach swego dworku, ile razy księżyc skryje się za chmurę.

Ciężkie jakieś i nieodgadnione tłoczyły mu serce przeczucia. Dręczył go niepokój o chorą żonę, którą zostawił pod opieką brata, dręczyła go również myśl o konieczności wyjawienia Olesiowi, bolesnego nąd wyraz ciosu, jaki tegoż spotkał. Odczuwał, jak straszną będzie dlań wieścią porwanie Klaudyi, z którą tak serdeczne wiązało go przywiązanie, miłość młodzieńcza, pierwsza w życiu, niewysłowionego pełna uroku i poezyi...

Kruchеż to szczęście ludzkie!... Przebiegł Seweryn myślą pamięć tych trzech lat słodkiego, domowego pożycia, pieścił i rozraniał serce wspomnieniami szczęścia, którego rychły przeczuwał już koniec. Nie łudził się on bynajmniej co do groźnego stanu zdrowia ukochanej żony. Wiedział, że lekarze wyprawiają do Włoch, do Szwajcaryi tych najczęściej, w których wyzdrowienie nie wierzą. Wiedział o tem, że z wszelką już prawie należy żegnać się nadzieją, a wobec żony starał się z wypogodzonem czołem mówić o przyszłości i udawał, że podziela te jej różowe projekty i pomysły, które tak bujnie zwykle wyrastają w umyśle suchotników.

Czytywała teraz pilnie włoskich poetów i puszczając wodze artystycznym jakimś prądom wyobraźni, marzyła o tych wszystkich arcydziełach sztuki i cudach natury i o tem upajającem powietrzu italskiego nieba, które w jej marzeniu nie tylko balsamiczną wonią zagoić miało jej poszarpane płuca, ale ją i jej męża spotęgowanem jakiemś natchnąć uczuciem miłości, rozkoszy, szczęścia.

— Ty mnie tam bardziej kochać będziesz. Obaczysz!

— Ja cię kocham nad życie, najdroższa!

— O! ty mnie tam jeszcze pokochasz bardziej.... I ja ciebie — choć mi się dziś wydaje, że bardziej kochać nie można.... Jakżem ja szczęśliwa!

I lśniącemi oczyma suchotnicy, rozwartemi szeroko, tonęła gdzieś, w czarownych widziadłach wyobraźni....

— Szczęśliwa... szczęśliwa... powtarzała coraz ciszej, jakby sama do siebie.

Co za ból w jego sercu! Łzy cisnęły mu się do oczu; zaledwie siłą męzkiej woli powstrzymać je zdołał.

Pochylił się do jej nóg, w fałdach jej sukni twarz ukrył, aby nie wyczytała mu z twarzy, co w duszy jego się dzieje.

Na głowie jego pieszczotliwie złożyła ręce, bawiąc się jego włosami.

Szczęśliwa, nie uczuła bolesnego dreszczu, który go przebiegał od dotknięcia jej dłoni, od jej pieszczot, od jej słów i brzmienia jej głosu!

— A w Sorrento, najdroższy... (C. d. n.)

Wystąpili wśród roku szkolnego: Stanisław Krzeptowski, Maciej Żeglin, Józef Słupski, Kazimierz Mierzwiński i Jędrzej Kaspruś. Wydalono z zakładu w ciągu b. r. szkolnego: Zygmunta Dzierżanowskiego, Józefa Stokłosę, Jana Gąsienicę i Jana Rybkę.

Według religii było: 66 katolików i 1 protestant.

Według narodowości: 66 Polaków i 1 Niemiec.

Według wieku: 1 uczeń 11 lat, 2 uczniów po 12 lat, 1 uczeń 13 lat, 6 uczniów po 14 lat, 17 uczniów po 15 lat, 12 uczniów po 16 lat, 5 uczniów po 17 lat, 7 uczniów po 18 lat, 3 uczniów po 19 lat, 2 uczniów po 20 lat, 1 uczeń 21 lat, 2 uczniów po 22 lat, 1 uczeń 23 lat, 3 uczniów po 25 lat, 1 uczeń 26 lat, 2 uczniów po 27 lat, 1 uczeń 29 lat.

Jeden uczeń (z egzaminem dojrzałości ze szkół realnych) ukończył całą naukę teoretyczną i nabył wiadomości najelementarniejszych w rzeźbie, stolarstwie i tokarstwie.

Z dwóch uczniów półdziennych, jeden uczęszczał na naukę rysunków i modelowania, a drugi na naukę rzeźbienia. Na naukę fachową dla rzeźbiarzy w drzewie uczęszczało na rok pierwszy 8 uczniów, na rok drugi 9 uczniów, na rok trzeci 5 uczniów, na rok czwarty 4 uczniów. Z tych 4 uczyło się rzeźby figularnej kościelnej, 7 rzeźby figuralnej, 15 rzeźby ornamentalnej. Na naukę fachową wyrobu mebli i galanteryjnego stolarstwa uczęszczało na rok pierwszy 6 uczniów, na rok drugi 5 uczniów, na rok trzeci 2 uczniów, na rok czwarty 2 uczniów.

Na naukę fachową tokarstwa i pojedyńczej rzeźby uczęszczało na pierwszy rok 9 uczniów, na drugi rok 1 uczeń, na trzeci rok 2 uczniów, a na czwarty rok 1 uczeń. Na kursie przygotowawczym (kurs zimowy) było 28 uczniów, z których w kursie letnim 23, na I rok trzech oddziałów przyjęto.

Ze stypendystów jeden, nazwiskiem Gustaw Finger, otrzymał miesięcznie 15 złr. z Ministerstwa wyznań i oświaty. Pięciu, a mianowicie: Franciszek Zajdel, Józef Büsch, Michał Chaszczewicz, Jan Gieralt i Roman Terczka otrzymali po 15 złr. miesięcznie z Wydziału krajowego, Aleksander Magiera 10 złr. również z Wydziału krajowego; Tadeusz Hyszko 15 złr. miesięcznie z magistratu miasta Wieliczki, a wreszcie Stanisław Jarząbek 5 złr. miesięcznie z Tow. tatrzańskiego w Krakowie.

Zarząd szkoły przyznał w b. r. szkol. uczniom szkoły fachowej za ich wyroby praktyczne w pracowniach kwotę około 1.400 złr.

Z balu, urządzonego w dniu 29 lipca r. z. z powodu poświęcenia nowego gmachu szkolnego, zebrano kwotę 448 złr. 72 cent., z czego 12 uczniów przez 9 miesięcy dostawało obiad.

Co do środków naukowych i narzędzi, powiększono znacznie bibliotekę zakładową, która liczy obecnie 65 dzieł oprócz czasopism. Niemniej pomnożono znacznie środki do nauki rysunków podług modeli i do nauki modelowania. Szkoła otrzymała modele drutowe, wartości 64 zł. 10 ct. i 90 sztuk odlewów gipsowych w wartości 170 złr. Dla nauki rzeźbiarstwa i tokarstwa sprowadzono z Muzeum przemysłowego miejskiego ze Lwowa 18 sztuk modeli drewnianych w wartości 67 złr. 10 cent. Wartość narzędzi przysłanych w b. r. szkol. wynosi 508 złr.

Szkoła posiada 80 sztuk modeli drewnianych, 350 sztuk modeli gipsowych, 21 sztuk modeli drutowych.

Wartość wszystkich środków naukowych wynosi razem 1.470 złr.

Do nauki praktycznej posiada szkoła 2220 narzędzi, 17 warsztatów stolarskich, 31 rzeźbiarskich, 5 pojedyńczych (*Arbeitsbänke*), 6 tokarskich, a pomiędzy tymi 2 owalne. Wartość wszystkich narzędzi wynosi razem 2.300 złr. Wartość urządzenia szkolnego 360 złr. Z ministerstwa wyznań i oświaty otrzymała szkoła na rok 1884 na zakupno środków do nauki i na wydatki kancelaryjne 750 złr. Z Wydziału krajowego otrzymał zakład bezprocentową pożyczkę w kwocie 1.000 złr., płatną w pięciu ratach rocznych. Towarzystwo tatrzańskie w Krakowie pokrywa wydatki, dotyczące utrzymania lokalów, czyszczenia ich, opalania i oświetlania.

Ze znaczniejszych robót wykonano:

Ołtarz (z drzewa dębowego) według rysunku architekta p. Mayredera w Wiedniu, do zamkowej kaplicy hr. Hompescha w Rudniku. Meble do sali jadalnej (z drzewa świerkowego) dla hr. Krasińskiej, według rysunku kierownika szkoły. Różne meble z drzewa jesionowego i świerkowego, dla prof. dr. Ignacego Baranowskiego, według rysunku kierownika szkoły. Do kościoła w Stojanicach wykonano rzeźbę Chrystusa, według szkicu p. J. Galetha. Według szkiców tegoż nauczyciela wykonano różne mniejsze figury, płaskorzeźby i krucyfiksy. Wykonano również wielką liczbę mniejszych artystyczno-przemysłowych przedmiotów ze stolarstwa budowniczego i różne meble, rysunku kierownika szkoły. W robocie jest wielki ołtarz w stylu gotyckim, dla gminy Chochołowa, według rysunku kierownika szkoły (figury według rysunku nauczyciela p. J. Galetha).

Co się tyczy frekwencyi szkolnej, to od roku założenia szkoły (1879), wzmaga się ona nieustannie. W roku 1879 uczęszczało do szkoły 16 uczniów; w roku 1879/80 uczęszczało do szkoły 21 uczniów; w roku 1880/81 uczęszczało do szkoły 29 uczniów; w roku 1882/83 uczęszczało do szkoły 42 uczniów; w roku 1883/84 uczęszczało do szkoły 57 uczniów.

Cyfry te najwymowniej świadczą o pomyślnym rozwoju szkoły i skutecznej działalności sił nauczycielskich. Działalność tę uznał też w r. z. techniczny inspektor, radca dworu dr. Exner, który ściślą przeprowadziwszy inspekcyę we wszystkich trzech oddziałach zakładu, najpochlebniejszą złożył o jego stanie relacyę, a na tej podstawie Ministerstwo wyznań i oświecenia wyraziło uznanie tak kierownikowi szkoły panu F. Neuzilowi, jak i całemu gronu nauczycielskiemu.

Korespondencya „Nowej Reformy".

***Wiedeń**, 2 grudnia.*

(Wieczorek Mickiewiczowski).

(*A. Z.*) Polskie akademickie stowarzyszenie „Ognisko" święciło przy współudziale reprezentantów wielu towarzystw sławiańskich, tradycyonalnym wieczorkiem muzykalno-deklamacyjnym, nieśmiertelną pamięć, największego wieszcza, Adama.

Koncert odbył się w pięknej sali *Gartenbau-Gesellschaft*. Publiczność, jak zwykle, licznie się zebrała, by oddać hołd należny patryocie-poecie. Po przemówieniu i przywitaniu gości przez prezesa towarzystwa p. Ryxa, odegrał p. Kochanowski ze znakomitą wprawą „Cavatinę" Raffa i prześliczną legiendę Wieniawskiego. Największy jednak poklask znalazł „Oberek" tegoż kompozytora, który p. Kochanowski musiał na ogólne żądanie powtórzyć. Panna Majeranowska odśpiewała z wdziękiem kilka piosnek Chopina, a profesor Ciol, wyborny pianista, zebrał szczere oklaski za świetne wykonanie „Walca" Wieniawskiego i Melodyi Rubinsteina. Pan Zenner oddeklamował wybornie legendę „Pierwszej miłości" Asnyka, i przyczynił się znacznie do uświetnienia koncertu. Po wyczerpaniu programu wszedł na estradę dr. St. Madejski, poseł do Rady państwa i przemówił w te słowa: (podług stenogramu)

„Piękny to rys w życiu narodów, jeżeli swym wielkim i zasłużonym mężom stawiają pomniki, a w uroczystych obchodach oddają im miłość i cześć. Objaw to poważny, jeżeli społeczeństwo święci pamięć narodowych geniuszów i szuka ogniw, nawiązując minioną przeszłość z przyszłością do jednego łańcucha. Widzimy to u tych wszystkich narodów, które wzbiły się po nad zwykły poziom duchowy, których społeczeństwo zatknęło drogoskazy na drodze postępu i cywilizacyi.

Do tych narodów bezsprzecznie i my należymy. Przyświecaliśmy światu całemu niegdyś dzielnością naszych geniuszów, głębokich myślicieli, dzielnych bohaterów walczących za religię i wolność. Że mimo to naród ten zachwiał się w posadach i utracił byt — czyż mielibyśmy zwątpić! Po dwakroć runął i legł w grobie żelazną stopą zwycięzcy zdeptany. Ale w zgładzonych tkwi iskra życia i głęboka wiara w życia odrodzenie. W historyi i poezyi uczyć się nam przeszłość miłować, tam czerpać wiarę w przyszłość. Długą bardzo i zmienną losu koleją błąkali się Grekowie, zanim odżyli — a i dziś jeszcze budzą się dopiero z uśpienia długo trwającego, a czarą, z której napawał się naród duchem nieśmiertelności, były i są zawsze i wszędzie dzieła ojczystej i rodzimej poezyi. Myśl nasza buja dziś około ducha wielkiego poety. Niezrównany mistrz słowa, wygnaniec i współczesny świadek gasnącej ojczyzny przeczuł smutne jej losy i w przecudownym poemacie, w tej epopei narodowej, Mickiewicz przekazał potomności na wieki tę Polskę opromienioną, ukochaną przez niego, ucząc nas, jak winniśmy ją kochać. Ojczyste dzieje i poezya rodzima — oto dwie pochodnie, które przyświecały mu w ciemnościach i przy ich blasku wytężył wzrok swój i czerpał z tej obfitej skarbnicy myśli. Takie tam piękne słowa, że nawet obcy nam zazdroszczą, taka tęsknota, tyle prawdy i życia obok głębokiego polotu myśli, a tak wszystko swoje, tak znane, rdzenne, ciepłe, ogrzewające, bo w miłości ojczyzny poczęte, a wiarą w przyszłość i nieśmiertelność owiane. Ta wiara — to podwalina bytu narodowego, to fundament wszystkiej narodowej pracy. „Bez serc, bez ducha, to szkieletów ludy!" Kiedyż i komuż snadniej czerpać wiarę i ducha, jeżeli nie tobie młodzieży polska, u której zimne zapasy z życiem uczuć jeszcze nie zwarzyły, wtenczas, gdy „orla lotów twoich potęga, a jak piorun twoje ramię". (grzmiące oklaski.)

Z dzienników rosyjskich.

(O stosunkach kościoła katolickiego.)

Szumnie a odważnie *St. Peters. Wied.* występują przeciw *Journal de St. Peters.* w sprawie deputacyi unickiej:

„Spóźnione „wyjaśnienia" Watykanu — pisze dziennik rosyjski — na które wczoraj zwracaliśmy uwagę, napełniły radością nasz organ polityki zagranicznej. *Journal de St. Peters.* wita objaśnienia, podane w *Osserwatore Romano*, jako upragnione i oddawna oczekiwane usprawiedliwienie przyjaciela, co do rzuconej nań potwarzy. — Uszczęśliwieni jesteśmy — mówi *Journal de St. Peters.* — że półurzędowy organ tronu apostolskiego nareszcie zdecydował się odezwać, ażeby sprowadzić do rzeczywistego znaczenia złośliwe i potwarcze przesady dzienników katolickich. Nie dziwi nas wcale radość, doznawana przez *Journal de St. Peters.* —mówią *Wiedomosti* — z powodu obrony własnej, wydrukowanej przez Watykan; nie dziwi nas także gotowość, z jaką nasz organ polityki zagranicznej ukłony zasyła kuryi rzymskiej, przepraszając ją, że skutkiem milczenia Watykanu zmuszony był dać mu nieprzyjemną przestrogę. Ale stanowczo zadziwia nas śmiałość, z jaką gazeta rosyjska, chociaż w języku cudzoziemskim wydawana, pozwala sobie twierdzić, że gniewny chór głosów, który się rozległ w prasie rosyjskiej, a nawet zagranicznej, z powodu poselstwa polsko-unickiego do papieża, jest niczem więcej tylko „intrygą polską".

Śmiemy upewnić nasz organ polityki zagranicznej — twierdzą *Wiedomosti* — że wydawnictwa rosyjskie i zagraniczne, oburzone na pątnictwo polityczne, jaśniejsze mają pojęcia o intrydze polskiej, w której interesach leżało przywrócenie książąt duchownych w Polsce, tak miłościwie aprobowane przez nasz organ stosunków międzynarowodych.

Intryga polska, której nici były zawsze w ręku książąt duchownych, powinna się cieszyć z tego „pokoju" między kuryą a rządem rosyjskim, który winna uważać, jako zwycięstwo partyi polsko-katolickiej w odzyskaniu autonomii katolickiej. Intryga polska jest zainteresowaną w zachowaniu tego „pokoju" pod którego skrzydłami może reorganizować kadry swego *rżonda*; nie ma ona wyrachowania żadnego w wywoływaniu niezgody między kuryą a rządem rosyjskim, gdyż waśń mogłaby sprowadzić utratę swobód, świeżo zdobytych. Intryga polska winna przeciwnie starać się do upadłego o usunięcie motywów do tej niezgody, zatuszowując i łagodząc każdy nieostrożny krok kuryi. Powołanie się więc *Journal de St. Peters.* na czteromiesięczne przemilczenie o pielgrzymce katolickiej jest bardzo nietrafne: nie mówić o tym fakcie, ukrywać go — było to przedmiotem wyraźnej troski intrygi polskiej.

„Daleko trafniejszą jest rada, przez *Journal de St. Petersbourg* udzielona „Watykanowi" — aprobują *St. P. Wiedomosti* — odłączania „duchownych potrzeb" poddanych swych duchownych od ich roszczeń politycznych, i tą drogą nasz organ polityki zagranicznej mógłby pójść dalej jeszcze i poradzić kuryi, ażeby nie przesadzała „duchownych potrzeb" swej owczarni, dla których zrobiono bodaj więcej, niżby im się należało, i ażeby „potrzeby polityczne" swych wiernych pozostawiła w zupełności uwadze władzy, co niezależnie od różnicy wyznań jednakową rozciąga opiekę nad interesami poddanych imperyum rosyjskiego.

„*J. de St. Petersb.* wspomina o zjeździe skierniewickim, dokonanym między innemi gwoli „utwierdzenia pokoju i zgody tam, gdzie agitatorowie polscy marzyli o waśniach, walce i wojnie", ale tak Watykan, jak *J de St. Petersbourg* pozostawałyby w błędzie, gdyby przypuszczały, że chęć „utwierdzenia pokoju i zgody" sięga aż do gotowości przywrócenia kuryi roli jej poprzedniej nadkontrolora czynności rządu rosyjskiego w kraju rosyjskim.

„Z radości nadmiernej, z powodu usprawiedliwienia Watykanu przez jego organ półurzędowy widocznie przez omyłkę gazeta *Journal de St. Petersbourg* — czynią uwagę *St. P. Wiedomosti* — zaleca czytelnikom artykuł korespondenta w wiedeńskiej *Politische Corresp.*, w którym to artykule, jeżeli co znajduje się zasługującego na uwagę, tedy chyba twierdzenie, że „tu (w Watykanie) zbyt jest szanowanym rząd rosyjski, ażeby miano przypuszczać, że uwagi *J. de St. Petersb.* są odbiciem poglądów sfer urzędowych rosyjskich:" „Taka czarna niewdzięczność" — kończą nareszcie *St. P. Wiedomosti* — „ze strony Watykanu zasługuje niezaprzeczenie na uwagę, ale powaga *J. de St. Petersbourg* nic zgoła nie wygrywa, skutkiem podobnych zdań pogardliwych o nim w organach bronionego przez niegoż Watykanu".

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 4 grudnia.*

Sprawa podobna do sprawy szkoły ruskiej we Lwowie, była przedmiotem uchwał rady miejskiej miasta Lublany. Minister oświaty zażądał, aby gmina ze swych funduszów założyła i utrzymywała szkołę ludową z niemieckim językiem wykładowym. Rada miejska jednak, której znakomita większość, tak jak i większość ludności miejskiej jest sławiańską, uchwaliła, poleceniu temu nie uczynić zadość — pomimo że pewna grupa tej większości była za utworzeniem niemieckich klas równoległych. Jest bardzo prawdopodobnem, że sprawa ta przyjdzie pod rozstrzygnięcie trybunału administracyjnego. Dzieci niemieckich w Lublanie jest wszystkiego 342.

Politik komentuje mowę Riegera przeciwko artykułom dzienników wiedeńskich i budapeszteńskich w ten sposób, że nigdy nie zaprzeczano Czechom praw historycznych, jedynie tylko Czesi występowali czynnie i lojalnie na podstawie konstytucyi i rzeczywiście nie osiągnęli wyników, jakieby mogli osiągnąć z praw państwowych Czech. W odpowiedzi *Nemzetowi* oświadcza *Politik*: „Oczywiście, że przyznajemy pewne pierwszeństwo mowie niemieckiej, jak n. p. w delegacyach, w Radzie państwa, w wojsku, w centralnych urzędach, lecz nawet sama konstytucya grudniowa nie poważyła się zaznaczyć wyraźnie pierwszeństwa niemieckiego żywiołu; my mniemamy, że *Nemzet* nie powinien być więcej papieskim aniżeli sam papież.

Rosyjskie ministerstwo oświaty chce z m n i e j s z y ć l i c z b ę g i m n a z y ó w i zastąpić je szkołami technicznemi i przemysłowemi na wzór szkół szwedzkich.

Przed kilku dniami otrzymał *Kuryer Warszawski* list od dyrektora szkoły katolickiej w Santa Isabel na wyspie Fernando w Afryce. Autor listu Antonio Borges Silva donosi o losach wyprawy R o g o z i ń s k i e g o. Na wiadomość, że dr. N a c h t i g a l l zamierza zająć góry Kameruńskie dla Niemiec, postanowił Rogoziński przeszkodzić temu. Przewidując, że Niemcy będą działać spiesznie, starał się Rogoziński uprzedzić je, i w tym celu udał się do konsula angielskiego z zapytaniem, czy Anglia nie przyjęłaby protektoratu nad Kameruńskiemi górami, pozostawiając Rogozińskiemu wewnętrzny zarząd nowej prowincyi. Nie tracąc czasu udał się Rogoziński wraz z Janikowskim w pobliskie góry i dzięki sympatyi, którą zjednał sobie między naczelnikami szczepów, i dokładnej znajomości kraju, udało mu się nakłonić niektóre ludy do poddania się Anglii. Tymczasem nadpłynął statek angielski z odpowiedzią konsula. P. Hewett zgadza się na warunki Rogozińskiego i prosi go, aby się zajął wykonaniem całego planu. Po odebraniu tej odpowiedzi zawarł Rogoziński pisemną umowę z rządem angielskim i udał się na statku rządowym na objazd nadbrzeżnych gór, gdzie mu się udało pozawierać podobne umowy z naczelnikami plemion. Okręt angielski powracając z tej objażdżki spotkał dwa statki niemieckie „Lipsk" i „Mewę"; na jednym z nich płynął dr. Nachtigall, który ku wielkiemu zmartwieniu Niemców przybył za późno. Dziś cały kraj nadbrzeżny między Wiktoryą a Kolobarem usunięto z pod wpływu niemieckiego.

Powyższa wiadomość wywołała nie małe rozdrażnienie w dziennikarstwie niemieckiem. *Schlesische Ztng.* nie stara się bynajmniej pokryć swego niezadowolenia. Niemogąc jednak zmienić wypadków, stara się przynajmniej zaanektować polskiego podróżnika dla narodowości niemieckiej. Wiadomą jest rzeczą, że rodzina naczelnika wyprawy afrykańskiej pochodzi z Niemiec. Młody Szulc-Rogoziński, którego ojciec ma znaczną fabrykę sukna w Kaliszu, wychował się w Polsce, pracuje dla polskiej nauki, a dla okazania swych narodowych przekonań przyjął nazwisko rodzinne swej matki. *Schl. Ztng.* odkryła z wielką radością, iż rodzina Rogozińskich pochodzi z Poznania. Czyż to nie wystarcza, by ich uważać za Niemców?

Rząd rosyjski otrzymał od Porty pozwolenie n a p r z e w o ż e n i e p r z e z c i e ś n i n y m o r s k i e nieuzbrojonych pozornie żołnierzy na tak zwanych krzyżownikach, a więc okrętach wojennych — używanych właściwie w celu transportów wojska do Azyi wschodniej. Obecnie rząd rosyjski chce wyzyskać to pozwolenie. W urzędowych sprawozdaniach usiłują z nad Newy udowodnić potrzebę przywrócenia *atrocity-campagne*. Kolej przypadła na Bulgarów w Macedonii, którzy mają być pod panowaniem tureckiem wystawieni na prześladowanie Mahometan. *Pol. Corr.* w liście z Petersburga powiada: „Według powszechnego mniemania, podzielanego w rosyjskich kołach urzędowych, państwa europejskie powinny zaprowadzić pewne zmiany w stosunkach Macedonii do Turcyi, co wynika z obowiązków, zaciągniętych na kongresie berlińskim. Akcya ta wtedy zostałaby uświęconą zasadą sprawiedliwości, gdyby mocarstwa wzięły pod troskliwą opiekę chrześcian, zostających pod panowaniem tureckiem, którzy jednak dotychczas nie mają rękojmi bezpieczeństwa." Stara to piosnka dyplomacyi rosyjskiej. Ani Skierniewice, ani zbliżenie się trzech mocarstw nic nie zmieniło.

Przebieg obrad nad reformą s e n a t u f r a n c u s k i e g o nie przedstawia się tak korzystnie dla gabinetu, jak rozprawa nad sprawą tonkińską, w której rząd odniósł niespodziewane tryumfy. Zachodzi obawa, czy stanowisko, jakie większość Izby zajęła wobec rządu, nie wywoła przesilenia ministeryalnego. Mimo sprzeciwiania się rządu przyjęła Izba wniosek dep. F l o q u e t'a, mocą którego wybory senatorów odbywać się będą nie w kolegiach wyborczych, wybranych przez gminy, lecz bezpośrednio przez wybory z list. Wskutek tej uchwały dep. R e n a u l t złożył referat i dalsze obrady Izby musiano odroczyć. Posiedzenie Rady ministrów, które się natychmiast odbyło, miało być bardzo burzliwem.

Minister W a l d e c k - R o u s s e a u oświadczył w sposób stanowczy, iż ma zamiar podać się do dymisyi. Innym członkom gabinetu udało się jednak odwieść go od tego zamiaru. Gabinet postanowił ostatecznie pozostać nadal w dotychczasowym składzie, a w danym razie solidarnie ustąpić. Według wszelkiego prawdopodobieństwa rząd nie cofnie swojego wniosku, licząc na to, iż senat znacznie zmodyfikuje uchwałę Izby.

Według wiadomości, które *Times* odbiera z Hong-Kong, pojawiły się między załogą okrętową na Formozie wypadki cholery.

K o n f e r e n c y a a f r y k a ń s k a zajmowała się na ostatniem posiedzeniu sprawozdaniem komisyi w sprawie wolności handlu w porzeczu Konga, przy ujściu tej rzeki i w ościennych krajach. Projekt komisyi, który uzyskał aprobatę konferencyi, wypowiada zasadę wolności handlu dla wszystkich narodów. Granicę porzecza oznaczają łańcuchy gór, dzielące dopływy Kongo od dopływów innych rzek głównych. Na wschód ciągnie się kraina objęta wolnością handlu aż po wybrzeża indyjskiego oceanu. Północną granicę tego pasma stanowi czwarty stopień północnej szerokości.

Okręty wszystkich państw będą miały wolny przystęp do przystani tego wybrzeża, do jezior i rzek w porzeczu Konga. Żadne jednak państwo, mające prawo zwierzchnictwa w tych krainach, nie będzie miało przywileju w sprawach handlowych. Cudzoziemcy znajdą tam opiekę prawną własności i osób, prawo nabywania dóbr i zupełną swobodę w zajęciach handlowych; cudzoziemcy i krajowcy mają równe prawo oddawać się wszelkim zawodom.

Na wszystkich mocarstwach, które zdobyły sobie wpływowe stanowisko nad brzegami Konga, ciąży obowiązek opiekowania się krajowcami, czuwania nad polepszeniem ich materyalnego i moralnego bytu i starania się o stłumienie handlu niewolnikami i o całkowite zniesienie niewolnictwa. Wszystkie państwa starać się będą o rozszerzenie wszelkich religijnych, naukowych i dobroczynnych urządzeń, które mają na celu krzewienie oświaty i cywilizacyi między krajowcami. Szczególną opieką otoczą rządy misyonarzy, uczonych, podróżników i ich towarzyszy. Zarówno ludność miejscowa, jak i obca, będzie doznawać zupełnej wolności religijnej. Wszystkim wyznaniom służy prawo odprawiania publicznego nabożeństwa, tudzież budowania kościołów, świątyń i kaplic. Misye religijne nie będą doznawać żadnych przeszkód ani ograniczeń.

Kronika.

***Kraków**, 4 grudnia.*

Towarzystwo „Sokół" w Krakowie. W sprawie „Sokoła" przedstawiono nam następujące pismo: „Do Wielmożnego pana Michała Bałuckiego, literata w Krakowie. Wysokie c. k. Namiestnictwo reskryptem z dnia 19 b. m. l. 71956 oznajmiło, iż nie może przyjąć do wiadomości przedłożonego statutu, zawiązać się mającego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół", albowiem brakuje oświadczenia gminy miasta Krakowa, że przyjmuje obowiązki włożone na nią § 28 statutu na wypadek rozwiązania Towarzystwa. C. k. dyrekcya policyi przy zwrocie pięciu egzemplarzy statutu ma zaszczyt o tem Wielmożnego pana zawiadomić.

Kraków, 26 listopada 1884.

C. k. radca dworu i dyr. policyi
Englisch.

Zakwestyonowany paragraf statutu (28) opiewa: „W razie rozwiązania Stowarzyszenia majątek jego ruchomy i nieruchomy, tudzież fundusze przechodzą w zarząd gminy król. stoł. m. Krakowa; jeżeli w przeciągu lat pięciu powstanie w Krakowie nowe Stowarzyszenie gimnastyczne dla wszystkich stanów dostępne, rzeczona gmina zwróci temuż majątek i fundusze „Sokoła" z możliwymi odsetkami; po upływie pięciu lat majątek i fundusze stają się kapitałem zakładowym na stypendya dla Polaków zajmujących się gimnastyką ze stanowiska ściśle umiejętnego. Wykonanie tych postanowień pozostawia się Radzie miejskiej król. stoł. m. Krakowa."

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa pedagogicznego oddziału krakowskiego, odbędzie się dnia 8 grudnia rb. o godz. 10 przed południem w zabudowaniu męskiego seminaryum nauczycielskiego, na które Zarząd uprzejmie P. T. Członków zaprasza. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie delegata ze zjazdu członków Towarzystwa pedag. g. w Tarnowie. 3) Sprawozdanie komisyi lustracyjnej. 4) Wniosek zarządu o kółkach Tow. pedagog. 5) Odczyt p. Klimondy o szkołach początkowych 16 i 17 wieku w Polsce. 6) Oznaczenie tematu na nagrodę.

Z Zarządu oddziału krakowskiego Tow. pedag.

Jabłoński, przewodniczący. *Klimonda*, sekr. Tow. ped.

Odczyty Karola Langiego o kobiecem gospodarstwie domowem, w wyższym zakładzie naukowym dra Adryana Baranieckiego, przy muzeum techniczno-przemysłowem, rozpoczną się dnia 6 b m. i następnie w każdą sobotę od godz. 3—4 po południu.

W Muzeum techn.-przem. jutro d. 5 b. m. odbędzie się od godz. 12—1 trzeci wykład dra Fr. Bylickiego o „najnowszych formach w muzyce."

Z Kleparza. Łaskawym P. T. Dobrodziejom, którzy na skutek naszej odezwy pospieszyli szczodrymi darami okryć nędzę kilkunastu rodzin, pod opieką konferencyi św. Floryana zostających, przed srogością zimy, a przytem swe czcigodne nazwiska ukryli; składamy niniejszem powtórnie „serdeczne Bóg zapłać". Oznajmiamy oraz, że na d. 10 b. m. we środę o godz. 8 w kościele naszego patrona odprawioną będzie uroczysta wotywa na intencyę szanownych dawców przy udziale obdarzonych, którzy nie mogąc inaczej, przynajmniej modlitwą o ich pomyślność odwdzięczyć się chcą za otrzymane dary.

K. Jelski. *Ks. Kruchowski.*

„Djabła" nr. 23 wyszedł dzisiaj, obfity treścią, pełen werwy i tego humoru, co „sercem gryzie". Rysunki w nim zamieszczone przed wystawą jednego ze sklepów w Rynku gromadzą liczną publiczność, z której jedni ze szczerem zadowoleniem, inni odchodzą od wystawy z wyrazem „świętego" oburzenia na twarzy. Niech się oburzają! — a *Djabeł* niech i nadal zbiera taki, jak dotąd, plon szczerej wdzięczności serc patryotycznych.

Wiceprezes Tow. opieki weteranów z 1831 r., czynny i gorliwy p. Ksawery Konopka, wczoraj, jako w dzień swoich imienin odbierał życzenia weteranów, imieniem których prezes komitetu p. Marceli Jawornicki wręczył solenizantowi piękny srebrny puhar, na którym wyryto: „Ksaweremu Konopce, wiceprezesowi Tow. op. nad wet. wojsk polskich z r. 1831 w dowód uznania dla wytrwałej pracy, ofiaruje komitet." Oprócz podarunku wręczono p. Konopce ozdobny adres z podpisami weteranów.

Ze sali koncertowej. Pp. Bulewskie po raz drugi pojawiły się wczoraj na estradzie z nader urozmaiconym programem, który łącząc muzykę lekką z utworami klasycznego pokroju, mógł zadowolić rozliczne gusta i upodobania. Nabraliśmy ztąd przekonania, że usposobienie pp. Bulewskich silniej sympatyzuje z kompozycyami szukającemi dla siebie wyrazu w pieszczotliwej miękkości, w wdzięku niewieścim, aniżeli w rzeczach, które wymagają siły, energii i szerszego w ogóle traktowania w przedstawieniu. Cokolwiekbądź, wieczór ten nie skąpił przyjemnych wrażeń publiczności, która licznem zebraniem się dowiodła, że niekoniecznie trzeba być Wieniawskim albo Rubinsteinem, aby wywołać w niej uznanie dla talentu prawdziwie sztukę miłującego, zwłaszcza, gdy talent ten spieszy z ofiarą miłosierdzia bliźniego. Jak wiadomo bowiem, artystki nasze dorzuciły z koncertu wczorajszego kilka ofiarnych obolów do kasy Towarzystwa św. Wincentego a Paulo.

Z Koła lit.-art. Dziwić się nie można członkom Koła, iż na wczorajszy wieczorek środowy stawili się w licznym komplecie. Wieść, iż komitet zaprosił bawiące w naszem mieście wirtuoski, pp. Bulewskie, dostateczną była przynętą do wypełnienia lokalu Koła. Pp. Bulewskie wprost z koncertu, na którym huczne zbierały oklaski, udały się do Koła, gdzie po powitaniu przez prezesa Kossaka, na ożywionej rozmowie godzin kilka spędziły. Artystyczny program wieczorku rozpoczął p. Rygier pełną siły deklamacyą wiersza St. Grudzińskiego „Na ruinach", a wypełniły go w znacznej części mili goście, czarując swoją grą zgromadzonych. Po smętnej „Medytacyi" Gounoda, zabrzmiały na pół skoczne, na pół rzewne „Kujawiaki", które artystce burzę sprowadziły oklasków. Po humorystycznym monologu Gondinet „Mucha", przez p. Frenkla wypowiedzianym, prezes Koła wręczył sympatycznym rodaczkom upominki — albumy przez Koło wydane, na których obecni złożyli swe podpisy. Do późna przeciągnęła się rozmowa, urozmaicana śpiewem, deklamacyą i grą amatorów. Nadmienić wypada, iż znany powieściopisarz, J. Zacharyasiewicz, równie był gościem na wczorajszym wieczorku.

Nabożeństwo doroczne na intencyę szczęśliwego rozwoju Towarzystwa zaliczkowego rzemieślników i przemysłowców krakowskich, odprawionem zostanie w d. 8 bm. w kościele OO. Dominikanów o godzinie 9 rano.

† S. p. Teofil Siennicki, artysta dramatyczny teatru Małego w Warszawie, rozstał się z tym światem. Zmarły pracował przez lat dwadzieścia w zawodzie dramatycznym, a w ciągu swej karyery grywał po kilka lat na scenach lwowskiej, krakowskiej i poznańskiej. Od r. 1876 zajmował pierwszorzędne stanowisko w prowincyonalnych towarzystwach Królestwa Polskiego. Przed dwoma laty zaliczony został do składu artystów teatrów warszawskich, występując przeważnie w teatrze Małym, w rolach charakterystycznych. Jako aktor wielce był sumiennym i pracowitym, przez co bardzo użytecznym, jako człowiek zaś umiał sobie zjednać wielu przyjaciół i zaskarbić prawdziwą sympatyę kolegów i znajomych. Zmarł w 40 roku życia, chorując zaledwie kilka tygodni.

Zapiski policyjne. Aresztowano: Czernecką Magdalenę za kradzież w służbie popełnioną na Baranie, Ludwikowskiego Antoniego za kradzież odzieży na tandecie, Jurka Feliksa i Rybaka Jana za kradzież orzechów na kolei, Gałakowskiego Franciszka złodzieja niepoprawnego za kradzież skórek wyprawnych, Friedmana Hermana za kradzież pieniędzy, Rekuckiego Wojciecha za sprzeniewierzenie, Włodarczyka Franciszka i Szymona Zelasko za kradzież koszyków i skóry na dworcu kolei żelaznej, Strugalskiego Franciszka i Maryannę Kruścińską włóczęgów za kradzież pieniędzy, Przybylskiego Franciszka za kradzież bekieszy, Kuczawskiego Wojciecha za kradzież kury, Olszewskiego Zygmunta za kradzież odzieży, Przejnowską Maryę za zgorszenie publiczne, Głowackiego Wojciecha za kradzież pieniędzy, Kruka Franciszka i Franasika Jana za włamanie się do fabryki garbarskiej przy ulicy Łobzowskiej przytrzymała straż policyjna przy pomocy Kazimierza Madydy stróża miejskiego nocnego — i od przytrzymanych odebrano dwa pasy z maszyny parowej.

Przedwczoraj wieczorem około godziny 10, w ulicy Floryańskiej pod hotelem Dreźdeńskim, najechał wóz tramwajowy nr. 8 na przechodzącą kobietę i

ciężko ją uszkodził na ciele. Po opatrzeniu tej kobiety przez p. Furkę chirurga, odwieziono ją zaraz do szpitala. W czasie tego wypadku, odprzęgnięte konie od wozu tramwajowego, spłoszyły się i zaledwie zatrzymano je przy bramie Floryańskiej.

W Bochni odbędzie się w niedzielę 7 grudnia w sali Tow. strzeleckiego uroczysty wieczór ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Adama Mickiewicza. W wykonaniu nader urozmaiconego programu przyjęli łaskawy współudział: p. dr. Franciszek Bylicki pianista i kwartet solowy męski krakowskiego Tow. muzycznego. Dochód przeznaczony jest w połowie na weteranów z 1831 r. i na pomnik Mickiewicza.

Kolej żelazna między Ameryką i Europą. Amerykański sztabowy generał-major Kent, ogłosił niedawno projekt kolei żelaznej, łączącej Amerykę z Europą przez Azyę. W tym celu przedłuża linię kolejową, łączącą ocean Spokojny z Simpson w Kanadzie, aż do cypla najbardziej zbliżonego do kończyn pobrzeża azyatyckiego, w którem to miejscu odległość obu lądów wynosi zaledwie 16 kilometrów, a rozsypane po tej przestrzeni wyspki ułatwiłyby nietylko budowę podmorskiego tunelu, lecz nawet wzniesienie mostu, przyczem jednak ta część linii olbrzymiej kolei Ameryka-Azya-Europa, byłaby najkosztowniejszą. Linia posuwałaby się dalej nadbrzeżem Azyi do ujścia Amuru i tam łączyłaby się z projektowaną koleją sybirską, zdążającą do Petersburga. Ogólna długość linii wynosiłaby około 6000 kilometrów i w rzeczy samej projekt ten nie byłby niewykonalnym, gdyby łatwo było potrzebne do przeprowadzenia go fundusze zgromadzić. Droga ta lądowa zadowoliłaby jedynie obawiających się choroby morskiej, lub rozbicia, lubo stojący wśród fal morskich wiadukt, nie byłby zaiste pewniejszym od silnie zbudowanego statku. Przytem trwanie podróży tą drogą przedstawia się zastraszająco. Nawet bowiem przy znanej szybkości amerykańskich pociągów, robiących 60 kilometrów na godzinę, co w zimie jednak w tych okolicach jest niemożliwością — droga z Simpson do ujścia Amuru trwałaby 100 godzin, czyli więcej niż cztery doby, bez przeniesienia ku, a gdzież podróż z Nowego Yorku do Simpson, gdzie z stacyi nad Amurem do Petersburga? Tymczasem dobry parowiec przepływa z Irlandyi do Nowego Yorku w 5 dobach, a spodziewają się jeszcze czas ten przy wydoskonaleniu żeglugi skrócić. Jeszcze bardziej rażąca jest różnica kosztów. To też projekt p. Kent jest jedynie fantazyą a la Verne.

Wyciąg z dziennika urzędowego „Gazety lwowskiej".

Licytacye. Sąd w Nowem Siole ogłasza sprzedaż realności l. 45 w Dobromilu, d. 11 grudnia 1884, 9 stycznia i 13 lutego 1885. Cena wywołania 800 złr. — Tenże Sąd sprzedaż realności l. 174, w Klebanówce, w powyższych terminach. Cena wywołania 400 złr. — Sąd w Śniatynie sprzedaż realności l. 482 w Ujściu, d. 16 grudnia 1884, 19 stycznia, i 17 lutego 1885. Cena wywołania 1916 złr. — Sąd w Tarnopolu sprzedaż realności l. 83 w Rajkowicach, d. 15 grudnia 1884, 13 stycznia i 16 lutego 1885. Cena wywołania 300 złr. — Sąd w Buczaczu sprzedarz realności l. 28, Kordwanówce, d. 16 grudnia 1884. Cena wywołania 1140 złr. — Sąd w Nadwórnie sprzedaż realności l. 459, d. 16 grudnia. Cena wywołania 300 złotych reńskich.

Sąd w Brodach ogłasza sprzedaż realności l. 751, d. 29 grudnia. Cena wywołania 14.000 złr. Sąd w Nowym Sączu sprzedaż realności l. 24 w Tropiu, d. 2? grudnia 1884, 23 stycznia i 24 lutego 1885. Cena wywołania 469 złr. Sąd w Stanisławowie sprzedaż sumy 5000 złr. zaintabulowanej na dobrach Radcza i Iwanówka, d. 23 grudnia 1884, 12 stycznia i 4 lutego 1885. Cena wywołania 5000 złr. Sąd w Skałacie sprzedaż realności l. 173/72, d. 22 grudnia 1884 i 22 stycznia 1885. Cena wywołania 600 złr. Sąd w Staremmieście sprzedaż realności l. 226, d. 22 grudnia 1884 i 23 stycznia 1885. Cena wywołania 1713 złr. Sąd w Złoczowie sprzedaż realności l. 69 i 185, d. 22 grudnia 1884, 26 stycznia i 22 lutego 1885. Cena wywołania 1700 złr. Sąd w Wojniłowie sprzedaż realności l. 180, d. 19 grudnia i 22 grudnia. Cena wywołania 150 złr. Sąd we Lwowie sprzedaż realności l. 204, 8 stycznia i 15 lutego 1885. Sąd w Zbarażu sprzedaż realności l. 689, d. 30 grudnia 1884, 29 stycznia i 5 marca 1885. Cena wywołania 6875 złr.

Krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej.

Rozporządzeniem z d. 5 listopada 1884 l. 1178 udzieliła nam Rada szkolna okręgowa miejska jednej sali w szkole św. Barbary, umieszczonej w budynku bursy akademickiej, na cele Towarzystwa a w szczególności na wypożyczalnię książek.

Na podstawie tego podaje Wydział do wiadomości, że bezpłatna wypożyczalnia książek krak. Towarzystwa oświaty ludowej, która była umieszczona w bursie Ruczaja, przeniesiona została do budynku bursy akademickiej przy Małym rynku Nr. 8 i umieszczona jest w sali II. klasy na dole.

Począwszy od d. 7 grudnia 1884 każdej niedzieli i święta w godzinach między 11 a 1 przed południem, będzie się wypożyczać książki zgłaszającym się osobom.

Nadmieniamy, że wypożyczalnia ta zawiera między innemi wszystkie historyczne powieści Kraszewskiego, różnych znakomitych autorów powieści treści historycznej, moralnej i religijnej, opisy podróży Anczyca, Chęcińskiego, Hoffmana, dzieła wydawnictwa „Macierzy Polskiej", podręczniki naukowe rzemieślnicze i wiele innych pożytecznych książek.

Jeszcze w tym roku mają być dla tej wypożyczalni zakupione wszystkie dzieła Sienkiewicza i najnowszy szereg powieści historycznych Kraszewskiego.

Wydział spodziewa się, że liczny zastęp czytelników będzie korzystać z tej bezpłatnej wypożyczalni założonej dla dobra pracujących klas miasta Krakowa.

Do założenia i utrzymania tej wypożyczalni, jako też 3 mniejszych: w domu karnym, w szpitalu św. Łazarza i w szpitalu wojskowym, przyczyniła się w tym roku Kasa oszczędności krakowska subwencyą 200 złr. i Rada miasta subwencyą 100 złr.

W Krakowie d. 2 grudnia 1884.

Z Wydziału krak. Tow. ośw. lud.

Dr. Wilhelm Dadlez
sekretarz.

Repertuar teatralny.

W sobotę 6go: „Śmierć Wallensteina", tragedya w 5 aktach, Fryderyka Schillera, przekład Wł. Sabowskiego.

W niedzielę 7go: „Śmierć Wallensteina".

Składki. Dla ojca obarczonego 7 dziećmi i żoną chorą, złożyli w Administracyi *Nowej Reformy* N. N. 2 złr.

Sokół lwowski.

W chwili, gdy założyciele krakowskiego Sokoła otrzymują smutną wieść, iż w wykonaniu chwalebnego ich przedsięwzięcia nowa zaszła zwłoka, z powodu niezatwierdzenia statutu, Sokół lwowski święci piękną uroczystość rozpoczęcia ćwiczeń już we własnej sali. Wczoraj donieśliśmy o zebraniu odbytem z tego powodu, dziś podajemy według *Przewodnika gimnastycznego* opis nowo zbudowanej sali Sokoła:

Plac, na którym stanął dom Towarzystwa, położony przy zbiegu ulic Zimorowicza i Ślusarskiej, zajmuje powierzchni ogółem około 922 metrów kwadratowych. Z powierzchni tej, tylko 65 metrów kwadratowych zostawiono na podwórze, reszta zaś, to jest 857 metr kwadratowych, zużyto pod budynki, mieszczące li tylko i wyłącznie lokalności, dla zakładu gimnastycznego niezbędne. Wchód główny do zakładu z ulicy Zimorowicza, prowadzi do przedsionka, z którego po kilku stopniach, wchodzi się do sieni głównej, mieszczącej w głębi schody na 1-sze piętro. Z sieni zaraz na lewo, jest wejście do szatni widnej, obszernej, 12·58 m. b. długiej, 5·84 m. b. szerokiej, przeznaczonej dla członków Towarzystwa. Z szatni dwoje drzwi szerokich prowadzi bezpośrednio do wielkiej sali gimnastycznej 16 m. b. szerokiej, a 23·50 m. b. długiej, zajmującej zatem powierzchni 376 metrów kwadr., to jest blisko połowę całej zabudowanej powierzchni. Sala jest 9.40 m b. wysoką, zajmuje więc wysokość parteru i 1-go piętra. Długością swoją sala ciągnie się wzdłuż ulicy Ślusarskiej, gdy szatnia jest od ulicy Zimorowicza położoną. W narożniku domu, pomiędzy salą a szatnią, umieszczone są schody, komunikujące bezpośrednio z obydwoma, a prowadzące na pierwsze piętro do sali po nad szatnią umieszczonej, i tejże samej co szatnia wielkości, przeznaczonej na salę szermierki. Z wielkiej sali gimnastycznej, w ścianie podłużnej, oknom przeciwległej, umieszczone są wejścia: w rogu na prawo do sieni głównej, w środku do małej sionki komunikującej z podwórzem, z której na lewo jest wejście do wychodków, a na prawo do sieni głównej; następne drzwi prowadzą do pokoju dyrektora gimnastyki, a ostatnie drzwi w rogu na lewo, do drugiej szatni, od podwórza położonej, a przeznaczonej dla uczniów gimnastyki. Z szatni tej jest bezpośrednie wejście na podwórze, a przez małą sionkę, o której wyżej wspomniano, komunikować można z sienią główną i głównym wchodem.

Z głównej sieni na prawo, pierwsze drzwi prowadzą do lokalu, przeznaczonego na kancelaryę zakładu, złożonego z przedpokoju, dużego frontowego pokoju od ulicy Zimorowicza, i ze składu, drugie zaś drzwi, w głębi położone, prowadzą do mieszkania stróża od podwórza, złożonego z kuchni i jednego pokoju.

W głębi sieni głównej, jak na początku powiedziano, umieszczone są obszerne trójramienne schody, prowadzące do lokali pierwszego piętra, a mianowicie: na prawo do sali szermierki, po nad szatnią dla członków pomieszczonej, o której już wyżej wspomniano; na wprost zaś i na lewo, do lokalu położonego po nad przedsionkiem, kancelaryą, mieszkaniem stróża, złożonego z przedpokoju, komunikującego także z salą szermierki, z dużego pokoju frontowego, przeznaczonego na salę obrad wydziału Towarzystwa, i z jeszcze większego pokoju od podwórza, bez właściwego dla celów Towarzystwa przeznaczenia.

Wielka sala gimnastyczna, jest bez zaprzeczenia jedną z najobszerniejszych we Lwowie, bo może pomieścić wygodnie do 500 osób, w połączeniu więc z szatnią dla członków, salą szermierki i pozostałym całym lokalem 1 go piętra, stanowić może bardzo wygodny lokal, na wszelkiego rodzaju zebrania publiczne, jak koncerta, odczyty, zgromadzenia uroczystościowe i t. p. Sala szermierki, mająca w ścianie przedziałowej od wielkiej sali, znacznej szerokości otwór, wygodnie służy za galeryę bądź to dla muzyki, bądź też dla publiczności. Lokal 1-go piętra zaś, może być użyty za bufet. Towarzystwo wynajmując lokal na podobne cele, naturalnie że zawsze tylko w czasie wolnym od ćwiczeń gimnastycznych, tak członków jak i uczniów, może mieć pieniężny uboczny dochód, którym przynajmniej podatki pokryć będzie w stanie.

Gmach cały jest wymurowany z wybornej cegły, na mocnym kamiennym fundamencie. Piwnice znajdują się tylko pod szatnią, kancelaryą i mieszkaniem stróża. Posadzka parteru, w całym budynku wyniesiona jeden metr po nad poziom chodnika ulicy, zapewnia dostateczną budynkowi suchość. Dla lepszego jednak zabezpieczenia od wilgoci samej sali, pod którą nie ma piwnic, całą powierzchnię pod podłogą, w wysokości chodnika ulicy, wyłożono posadzką ceglaną na cemencie, podłoga zaś sama, ułożona jest na belkach, wspartych na umyślnie wymurowanych filarach, a cała przestrzeń pod podłogą została pustą, a urządzone przewiewy z dołu będą utrzymywać doskonałą suchość. Samo przez się rozumie się, że konstrukcya podłogi jest tego rodzaju, że przepuszczać zimna od spodu nie będzie. Sala gimnastyczna oświetlona jest dwunastoma oknami, od ulicy Ślusarskiej, z której trzy w wysokości parteru, a dziewięć w wysokości 1-go piętra. Szatnia i sala szermierki, oświetlone są, każda czterema oknami od ulicy Zimorowicza. Oświetlenie wieczorne, będzie gazowe w całym lokalu. Do ogrzania właściwego lokalu gimnastycznego użyte będą piece żelazne systemu p. Franciszka Rychnowskiego, pozostałe zaś lokalności ogrzane będą zwykłymi kamyczkowymi piecami.

Do konstrukcyi dachu i stropu nad salą gimnastyczną, użyto drzewa i żelaza, w odpowiedniem połączeniu. Dach jest łupkiem pokryty.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Nowości literackie (ekonomia, gospodarstwo, przemysł).

— Lucyna Ćwierciakiewiczowa (autorka 365 obiadów): Podarunek ślubny, kurs gospodarstwa miejskiego i wiejskiego dla kobiet. Warszawa 1885. (276 str., 1 rub. 20 kop.)

— Ant. Strzelecki: Kalendarz rolniczy na r. 1885. Wydawnictwa rok XV. Warszawa 1885, w 16ce. (1 rubel.)

— Gospodarna hodowla zwierząt rolniczych, przez starego rolnika. Warszawa, 1885. Wydawnictwo *Przegl. Tyg.* (1 rub. 20 kop.)

— Owocarstwo, czyli nowe sposoby użytkowania z owoców drzew owocowych w klimacie naszym wzrastających. Warszawa, 1885. Wydawnictwo *Przegl. Tyg* (60 kop.)

— Alfr. Zgórski dr.: Dziesiąty rocznik stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w Galicyi. Lwów, 1884.

— M. Zdulski: Lud i targ, niektóre uwagi o zamierzonych reformach w stosunkach ludowych. Rzeszów, 1884.

— Kaźm. Filipowicz: Wiadomości początkowe z botaniki. Wydanie kasy zapomogi im. Mianowskiego. Warszawa, 1884. (Str. 234 i 194 drzeworytów w tekscie. 1 rub.)

— Adolf Jabłoński, dyr. kop. ropy w Bóbrce: Kopalnictwo nafty. Praca konkursowa przez Wydział krajowy przeznaczona do druku. Kraków, 1885. (127 str. i 12 tablic.)

— Włodzimierz hr. Dzieduszycki: Sprawozdanie z działu przemysłu domowego wystawy Tarnopolskiej. Lwów, 1884.

— W drukarni Wł. L. Anczyca pod zarządem Jana Gadowskiego opuścił prasę „Polski kalendarz kartkowy, na rok 1885" i zawiera oprócz zwykłego kalendarza rzymsko i grecko-katolickiego, ciągnienie losów, skale stemplowe, zmiany księżyca etc. Kalendarze kartkowe okazały się powszechnie bardzo praktycznemi.

Dział ekonomiczny.

Bank krajowy. Na dzień 14 grudnia zwołaną została Rada nadzorcza Banku krajowego. Na porządku dziennym stoi sprawa zmiany statutu bankowego w tym kierunku, aby zakres działania Rady nadzorczej został rozszerzony, mianowicie co do działu pożyczek hipotecznych. Chodzi tu o wykonanie tegorocznej uchwały sejmowej, zawierającej polecenie w powyższym duchu dla Wydziału krajowego, który przed powzięciem swojej decyzyi chce mieć opinię, wyrażoną tak przez Dyrekcyę, jak i Radę nadzorczą. Ponieważ chodzi o zmianę statutu, więc cała rzecz ponownie wejść musi do Sejmu.

Krajowa dyrekcya poczt postanowiła, jak nam donoszą z Wieliczki, przenieść urząd pocztowy z Wiśniowej do Raciechowic. Jest to koniecznem następstwem wybudowania drogi powiatowej Dobczycko-Szczyrzyckiej, która przez Raciechowice doprowadza najbliżej do stacyi kolei transwersalnej w Dobry.

Z poczty. Z uwagi na zwykle nader wielki ruch pocztowy w ostatnim tygodniu przed świętami Bożego Narodzenia, zarządziła c. k. dyrekcya poczt i telegrafów, by wszystkie urzędy pocztowe w Galicyi w niedzielę dnia 21 b. m. urzędowały jak w dzień powszedni.

Pocztowe Kasy oszczędności Wkładki wynosiły w listopadzie 9.518.693 złr. 20 ct. W Galicyi wpłacono 281.969 złr., które się dzielą na 12.221 wkładek. Ilość zwrotów wynosiła w Galicyi 2.493 w łącznej sumie 79 937 złr. W całem państwie było wkładek 121.827. Z tego wypada na Morawę i Śląsk 17.851, na oba okręgi czeskie 35.913. Ogólna wartość wkładek, wpłaconych od 1 stycznia, wynosi w tym roku 44,931 535 złr., pod czas gdy w roku przeszłym wynosiła 53,108.424 złr

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 4 grudnia. Zarząd pocztowych kas oszczędności postanowił wnieść do rządu, ażeby zaprowadzić w średnich szkołach, jakoteż w szkołach ludowych kasy oszczędności i żeby nauczycielom poruczyć zbieranie od dzieci zaoszczędzonych groszy i zakupywanie im książeczek kas pocztowych.

Wiedeń, 4 grudnia. Rząd włoski oświadczył kategorycznie, iż wieść, jakoby w prowincyi Rovigno i w Turynie cholera na nowo wybuchła, jest najzupełniej nieuzasadniona.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 4 grudnia. W Izbie deputowanych wniesiono liczne projekta rządowe, a mianowicie: ugodę co do żeglugi z Francyą, rozszeżenie ulg dla opodatkowanych (?) — oznaczenie kontyngentu rekrutów w r. 1885, wykonywanie sądownictwa w landwerze, przedłużenie ustaw o kolejach miejscowych, dalszy pobór podatków do końca marca 1885 r., przedłużenie czasu trwania kredytu na budowę zakładu karnego w Stanisławowie, uwolnienie od opłat kontraktów z powodu zalesienia Karstu, przedłużenie ustaw wyjątkowych w Cattaro, przedłużenie czasowego zawieszenia sądów przysięgłych w okręgach sądowych: Wiedeń, Kornenburg i Neustadt do 31 grudnia 1885 r, uchwałę Izby panów co do ugody z Włochami o uregulowaniu rybołóstwa na jeziorze Garda i wykupienie kolei Albrechta na skarb państwa.

Prezydent ogłasza łaskawe podziękowanie cesarza za życzenia, które w imieniu Izby złożył w dniu urodzin cesarza, i w dniu imienin cesarzowej — poświęca kilka gorących słów pamięci członków zmarłych w czasie odroczenia Izb i odbiera przyrzeczenie od nowo wstępujących członków.

Wiedeń, 4 grudnia. Minister skarbu Dunajewski przedłożył w Izbie deputowanych preliminarz na r. 1885 wraz z szczegółowym wywodem. Wydatki obliczone na 519,893.166 złr., dochody na 504,816.961 złr. Niedobór wynosi 15 milionów, a więc o 25 milionów mniejszy niż w r. 1884. Odciągnąwszy z niedoboru na r. 1884 nadzwyczajne wydatki, szczególnie kwotę 13,729.172 zł. na budowy kolejowe, pozostaje właściwy niedobór w kwocie 1,347.033 złr. Zmniejszenie się niedoboru zawdzięczać należy stałemu pomnażaniu się dochodów. Minister oświadcza, iż nie zrobił użytku z upoważnienia, udzielonego mu w r. 1884 do sprzedaży akcyi kolei Franciszka Józefa, wartości 3,400.000 złr. Spodziewa się, iż dochodu ze sprzedaży będzie mógł użyć na częściowe pokrycie niedoboru w r. 1885. Po dokładnem wyjaśnieniu pozycyj budżetowych wyraził minister nadzieję, iż uda mu się z pomocą Rady państwa osiągnąć cel, do którego rząd ustawicznie dąży, tj. trwale rozszerzyć i umocnić podstawy gospodarki państwowej.

Wiedeń 4 grudnia. W Izbie deputowanych podaje hr. Taaffe szczegółowy wywód o akcyi ratunkowej dla dotkniętych powodzią w Galicyi. Wywód ministra skarbu, trwający godzinę, przyjęty został w końcu żywemi, kilkakrotnie się powtarzającemi oklaskami. Budżet przydzielony został komisyi budżetowej Wniosek Poscha, o zniżeniu ustawowej stopy procentowej z 6 na 5 od sta, po umotywowaniu wnioskodawcy i przychyleniu się ze strony Nitsche'go i Fuernkranza został oddany komisyi prawniczej. Wybór deputowanych Blocha, Richtera, Tonnera i Kattreina został zatwierdzony.

Wiedeń, 4 grudnia. (Streszczenie wywodu prezydenta ministrów). Hr. Taaffe podał szczegółowe wiadomości o klęsce powodzi, która w czerwcu i lipcu r. b. nawiedziła Galicyę, odczytał następnie wykaz przedłożony rządowi przez Wydział krajowy, wspomniał o dochodzeniach ze strony władz galicyjskich, przytacza co władze krajowe i organa rządowe, jakoteż komitet ratunkowy, który się w kraju dobrowolnie natychmiast zawiązał, uczyniły, ażeby stawić czoło żywiołowi i przyjść w pomoc ludności.

Taaffe zauważył, iż rząd już wtedy, gdy się rozpoczęło zbieranie ogólnych składek, uzyskał rozporządzenie cesarskie z d. 31 lipca, w którem został upoważniony do udzielania pomocy ofiarom powodzi w Galicyi do wysokości 800 tysięcy złr. częściowo jako darowizna, częściowo, jako pożyczkę z funduszów państwowych; przedkłada to rozporządzenie do konstytucyjnego z niem postępowania i oświadcza, że wynik nieukończonych jeszcze dochodzeń, będzie rozstrzygał o dalszem postępowaniu rządu i o udziale reprezentacyi państwa w tej sprawie (oklaski).

Prezydent ministrów podnosi dalej, iż chodzi tu o to, aby podobnym nieszczęściom na przyszłość zapobiedz. Stwierdza, że jeżeli nawet niezbyt długi przeciąg czasu się uwzględni, to wielka ilość powodzi w tym czasie zachwiała dobrobyt Galicyi i wysnuwa wniosek z często powtarzających się klęsk, iż niezbędnem jest zwrócić troskliwszą uwagę na rzeki galicyjskie i poczynić starania, przekraczające miarę, określoną w obowiązujących ustawach, któreby mogły zapobiedz powtarzaniu się podobnych spustoszeń równie szkodliwych dla kraju jak dla państwa (oklaski).

Rząd ma w tej sprawie szczegółowe informacye, i wniesie w Izbie odpowiednie wnioski, przyczem nie może chodzić o to, aby tak daleko sięgające przedsięwzięcia odrazu albo w krótkim czasie dokonać. Zawiadomienie o dalszych szczegółach pozostawia prezydent ministrów do czasu, gdy przedłożenia wejdą do Izby — wyraża jednak już teraz imieniem rządu przekonanie, że Izba i przy tej sposobności przez wzgląd na pojedyncze, ciężko dotknięte części państwa, a tem samem i na państwo samo, kierować się będzie tą wspaniałomyślnością, jakiej świetne dowody złożyła przy innych podobnych sposobnościach (oklaski).

Buda-Peszt, 4 grudnia. W Izbie poselskiej uzasadnia Helfy interpelacyę, co do podwyższenia cła zbożowego we Francyi, które obecnie właśnie, kiedy gospodarstwo rolne z tyloma przeciwnościami ma walczyć, tem zgubniejby musiało oddziaływać; spodziewa się, iż rząd poczyni przedstawienia, które może nie pozostaną bez skutku, w przeciwnym jednak razie rząd nie cofnie się przed środkami obrony.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 4 grudnia 1884	Dzisiejsze g. 1 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	81·85	81·90
„ 5% austr. nieopodat.	87·10	97·20
„ srebrna	82·90	82·95
„ złota	104·40	104·45
6% Renta złota węg.	123·80	123·80
4% Renta złota węgierska	96·15	96·30
Losy z r. 18..	136·—	135·75
Akcye Banku Austro-węgierskiego	871·—	872·—
„ kredytowe austr.	306·30	305·40
Londyn	123·15	123·—
Napoleondor	9·74	9·74
Lombardy	149·75	148·75
Losy z r. 1864	171·50	171·50
Akcye Karola Ludwika	270·25	271·50
Akcye Lwow. Czer.	197·—	197·50
Akcye kol. węg. półn. wsch.	169·25	169·25
Obl. Indem. galic.	101·70	101·70
Losy Prem. Węg.	119·80	119·80
Akcye kol. Kosz. Bogum.	150·50	150·50
Akc. kol. półn. zach. austr.	175·50	[illegible]
6% Listy zast. hipot. gal.	101·25	101·25
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	100·—	100·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej	179·75	17[illegible]·50
Marka	60·15	60·10
Ruble	128·75	127·—
Dukat	5·77	5·78

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin d. 4 grudnia 1884		
Banknoty austryac.	166·25	166·30
Wiedeń	166·—	165·95
Warszawa	—·—	—·—
Ruble	213·75	210·70
5% Listy zast. król. polsk.	63·90	62·90
4% „ likwidacyjne	58·—	56·50
Akcye Karola Ludwika	112·10	112·50
„ kredytowe	508·—	496·50

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 4/12.	płacą		żądają	
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	127	50	129	—
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	59	85	6	3
Kupony srebrne	—	—	—	—
Dukat nowy ważny	5	76	5	84
20-to Frankówka złota	9	73	9	79
4% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102	50	—	—
4½% Pożyczka kraj. gal.	90	50	91	25
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	101	40	102	75
4½% Krajowe listy zastawne	90	75	91	75
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	91	50	93	—
4 „ „ „ „ „ „ II. Ser.	87	—	87	75
5 „ „ „ „ „ „	98	50	99	25
5 „ „ „ Banku Hip.	101	25	102	25
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	99	—	99	[illegible]
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97	—	98	
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	96	50	97	25
4 „ „ likwid. „ „ 100	87	65	—	—
Lwów, dnia 3/12.				
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	285	—	290	—
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	91	50	93	—
5 „ „ „ „ „ „ 100	98	40	99	40
6 „ „ Banku hipot. gal. 100	101	80	102	3
5% Obligacye indemn. gal.	101	80	102	80
5% Obligacye pożyczki krajowej	102	75	104	—
Warszawa, dnia 3/12.				
4% Listy zast. n. r. 18 69 (bez bież. kup.)	—	—	97	15
„ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	—	—	87	65

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

	płacą		żądają	
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	—	—	96	—
5 „ „ „ „ II. „	—	—	93	80
5 „ „ „ „ III. „	—	—	93	50
Wiedeń, dnia 3/12. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.				
4⅕% Renta austr. papierowa za złr. 100	81	70	81	85
4⅕ „ „ „ srebrna „ „ 100	82	75	82	90
4 „ „ „ złota „ „ 100	104	40	104	55
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	96	90	97	10
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	125	75	126	[illegible]
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135	75	136	25
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	142	—	142	75
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171	—	171	50
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	170	—	171	—
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	45	—	47	—
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.				
6% Renta złota węgierska za złr. 100	123	70	123	85
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	96	10	96	25
5 „ „ pap. „ „ „ 100	91	05	91	20
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	105	90	106	30
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	119	80	120	20
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	118	75	119	25
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	116	80	117	20
OBLIGI INDEMNIZACYJNE				
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	102	—	—	—
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	101	90	102	50
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	101	40	101	90
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100	60	101	10

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.	płacą		żądają	
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	117	—	117	50
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	105	—	—	—
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	31	90	32	10
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	22	40	22	60
LISTY ZASTAWNE.				
4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za złr. 100	122	—	122	50
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	96	75	97	25
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101	25	101	50
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	99	25	99	75
5 „ „ „ „ „ „ 100	97	—	97	50
5 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99	50	100	—
7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	102	50	103	—
5 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99	50	100	—
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	91	40	92	—
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	100	70	101	20
4½% „ „ „ „ „ 100	96	75	97	25
4% „ „ „ „ „ 100	101	45	101	60
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.				
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 10	99	50	100	—
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105	50	105	75
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	99	60	99	90
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100	30	100	50
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	82	15	82	30

	płacą		żądają	
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	—	—	—	—
5 Meraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	70	25	70	75
5 „ Rudolfa . . na 300 złr. „ „ 100	113	20	113	5
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	98	30	98	50
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	187	50	183	—
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	99	10	99	40
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	97	80	98	80
LOSY.				
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	180	—	180	50
Klary na 40 złr. m. k.	41	50	42	—
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	114	—	115	—
Insbruck na 20 złr. w. a.	19	50	20	—
Keglewich na 10 złr. m. k.	19	—	—	—
Krakowskie na 20 złr. w. a.	18	75	19	25
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23	—	24	—
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	42	25	43	—
Palfy na 40 złr. m. k.	37	50	38	—
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	13	20	13	40
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	7	10	7	40
Rudolfa na 10 złr. w. a.	18	25	18	75
Salm na 40 złr. m. k.	56	25	56	75
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	22	75	23	50
St. Genois na 40 złr. m. k.	50	75	51	25
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	23	50	24	50
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	133	—	—	—
4% „ na 50 złr. w. a.	68	—	—	—
Waldstein na 20 złr. m. k.	27	50	28	50
Windischgraetz na 20 złr. m. k.	36	—	37	—

AKCYE BANKOWE.	płacą		żądają	
5% Anglobank na 120 złr.	105	—	105	50
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	106	50	107	—
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	304	90	305	20
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	309	—	309	50
5 „ Länderbank na 100 złr.	104	—	104	25
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	872	—	873	—
5 „ Unionbank na 100 złr.	89	25	89	50
AKCYE KOLEJOWE.				
5 „ Alföld Fiume „ na 200 złr.	181	25	181	75
5 „ Ferdynanda Nordbahn na 1050 „	2381	—	2386	—
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	208	50	209	—
5 „ Karola Ludwika na 210 „	271	25	271	50
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	150	50	151	—
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	197	50	197	75
5 „ Rudolfa na 200 „	182	75	183	—
5 „ Siedmiogrodzkie na 200 „	180	—	180	25
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	308	80	309	20
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	148	75	149	—
WALUTY.				
Dukaty pełno ważne za sztukę	5	77	5	79
20-to Frankówki „ „	9	74	9	75
20-to Markówka „ „	12	02	12	04
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	10	03	10	05
Funty szterlingi „ „	12	25	12	30
Tureckie liry złote „ „	11	07	11	09
Banknoty włoskie „ „	48	50	48	60
Ruble papierowe „ 100 „	128	—	128	50

Posada Kursora

przy Towarzystwie bratniej pomocy kenerów w Krakowie jest do objęcia z dniem 15 grudnia r. b. — Bliższej wiadomości udzieli biuro Tow., Rynek gł. dom W. Mendelsburga, l. 15, I piętro w oficynie każdego dnia od godziny 9 do 11 rano. (Oferty należy wnosić pisemnie.) 1275 1 3

Gospodarz z małego miasteczka, obznajomiony z wymierzaniem i parcelowaniem gruntu, zaopatrzony bardzo chlubnemi świadectwami, poszukuje zaraz jakiegokolwiek zatrudnienia. Bliższa wiadomość w Krakowie przy ulicy Mikołajskiej Nr. 7, między godziną 12 i 2. Adres listowny **K. B.** ostatnie schody w podworcu. 1276 1 3

Wieś

1 milę z Krakowa, z łąkami i lasem, do sprzedania lub zamiany na większy majątek.

Folwark około 100 morgów pod Krakowem do sprzedania. 1277 1 4

Dzierżawa od 1 kwietnia 1885 do wzięcia.

Kamienica 2piętrowa korzystnie do nabycia; oprócz tego majątki większe i mniejsze w Galicyi i Królestwie polskiem do sprzedania lub wydzierżawienia.

Potrzeba 3000 złr. i 1500 złr. w. a. na hipotekę w Krakowie do pożyczenia.

Handel korzenny w Krakowie do sprzedania.

Poszukuje się wspólnika z kapitałem 4000—5000 złr. na prowincyę do interesu przynoszącego czystego dochodu 30%.

Rządcy, pisarze, karbowi, leśniczowie, subjekci, praktykanci, gospodynie, lokaje itp. do umieszczenia. — Posyła paszporta do wizy itp. czynności załatwia **Biuro komisowo-informacyjne Wł. Jaworskiego w Krakowie, Grodzka, 30.**

W Przemyślu

na jednem z najwięcej ożywionych miejsc są **2 kamienice** dwupiętrowe, nowe, obok siebie zbudowane, pojedynczo lub razem z wolnej ręki, pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania lub zamiany na kamienicę w Krakowie albo na majątek ziemski w pobliżu Krakowa.

Bliższych szczegółów w zastępstwie właścicielki, udziela Wny **J. Łapiński**, właściciel Hotelu Europejskiego w Krakowie. 1226 5 20

39 84 **WIELKI ZAPAS**
sztuczek sukna,
(3—4 metry) wszelkich kolorów na ubranie męskie przesyła na żądanie; sztuczka po złr. **5**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru należy dokładnie określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

ŁYŻWY

patentowe, różnych systemów angielskie, holenderskie, oraz prawdziwe 1235 8 20

„Halifax"

na każdą miarę stopy, również wszelkie przybory do ślizgania w wielkim wyborze najtaniej w handlu pod firmą

ANDRZEJ SCHULTZ
Rynek Nr. 32 w Krakowie.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pana **Dehaut,** rue Faub, St. Denis 147.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego, — we Lwowie w aptece p. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. 1248 2 52

Koncesyonowane przez c. k. Namiestnictwo
Biuro Stręczeń Sług
MARYI MIKULSKIEJ w KRAKOWIE
ul. Gołębia Nr. 16,
poleca każdego czasu, tak w mieście jako i na prowincyę: wielki wybor Bon, Panien służących, Rządców dóbr, Ekonomów, Ogrodników, Kucharzy, Lokai, Gospodyń, Kucharek, Pokojowych, Praczek, Nianiek, Mamek, oraz innych fachowych ludzi. — Na listy opłacone z dołączoną marką pocztową, odpowiedź odwrotna. 799 3 3

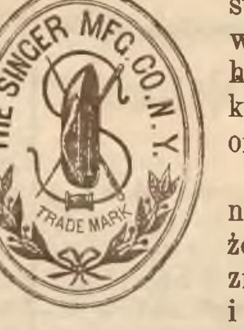
SANIE!

Znaczny wybór poleca fabryka pojazdów 1268 2 3
Adolf Meisner
Kraków, plac Matejki Nr. 4.

Ekonom samoistny, nieżonaty, z dobremi świadectwami, potrzebny jest do zarządu jednego folwarku pod Krakowem. Zgłosić się osobiście do właściciela domu L. 5 ul. Mikołajska w Krakowie, w terminie do 12 grudnia b. r. 1267 2 2

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż sprzedaję czystą
owczą bryndzę ½ k. **32** ct.
szynkę gotowaną, niesłoną, kruchą ½ kilo **90** ct.
Michał Karaś,
1250 3 3 Mały Rynek Nr. 7.

Oryginalne Singera Maszyny do szycia



odznaczone na wszystkich dotychczasowych wystawach powszechnych największemi nagrodami, w ostatnim czasie w Amsterdamie dyplomem honorowym, uznane są za najlepsze i najpraktyczniejsze maszyny dla użytku domowego, oraz dla wszelkich przemysłowych celów.

Dla uniknienia pomyłki zwracamy uwagę na to, iż na ramieniu, oraz na podstawie każdej oryginalnej Singera maszyny do szycia znajduje się tuż obok podany znak fabryczny i że maszyny te nabyć można tylko we firmach naszych własnych, znajdujących się we wszystkich większych miastach monarchii austryacko-węgierskiej.

The Singer Manufacturing Co., Kraków,
237 27 48 **ulica Floryańska Nr. 34.**
Tarnów Hotel Krakowski. **Rzeszów** Rynek 51.

WIELKA LOTERYA

500.000 Marek

udziela w szczęśliwym wypadku najnowsza wielka loterya w HAMBURGU przez państwo zagwarantowana jako największe wygrane.

Szczegółowo jednak:

1	Prem. à M.	300000
1	Wygr. à M.	200000
2	„ „	100000
1	„ „	90000
1	„ „	80000
2	„ „	70000
1	„ „	60000
2	„ „	50000
1	„ „	30000
5	„ „	20000
3	„ „	15000
26	„ „	10000
56	„ „	5000
106	„ „	3000
253	„ „	2000
6	„ „	1500
515	„ „	1000
1036	Wygr. à M.	500
29020	„ „	145
19463	„ „	200, 150
12[illegible], 100, 94, 67, 40, 20.		

Razem 50.500 wygranych, prócz tego zaś jeszcze jedna premia, wylosowanych ezostanie w siedmiu klasach.

Ciągnienie wygranych w pierwszej klasie postanowione jest urzędowie na dzień 10 i 11 grudnia b. r.

Najnowsza wielka loterya przyzwolona przez wysoki rząd w **HAMBURGU**, zabezpieczona na całym majątku państwowym liczy **100.000 losów**, z których **50.000**, czyli więcej aniżeli połowa, może być wyciągnięta z podanemi obok, wygranemi w siedmiu klasach; **cały kapitał przeznaczony do wylosowania wynosi:**

9,290.100 marek.

Z powodu znacznych wygranych, przeznaczonych do wylosowania w tej wielkiej loteryi, jakoteż z powodu **możliwie największej gwarancyi co do prędkiej wypłaty wygranych**, cieszy się ta loterya wszędzie wielkiem powodzeniem. Odbywa się ona podług programu, pod przewodnictwem osobno przeznaczonego generalnego dyrektora, całe zaś przedsiębiorstwo stoi pod nadzorem państwa.

Szczególną zaletą tej loteryi jest to dogodne urządzenie, iż wszystkie 50.000 wygranych w kilku już miesiącach i to w siedmiu klasach z pewnością muszą być wylosowane.

Główna wygrana pierwszej klasy wynosi **500.000 marek**, wzrasta w drugiej klasie do **60** tyś., w trzeciej do **70**, w czwartej do **80**, w piątej do **90**, w szóstej do **100**, w siódmej zaś względnie do **500**, specyalnie jednak do **300** i **200** tysięcy **marek** i t. d.

Sprzedażą oryginalnych losów tejże loteryi zajmują się **oba niżej podpisane domy handlowe**, zechcą więc wszyscy, chcący zakupić losy oryginalne, z zamówieniami do nich się zwracać.

Szanownych, zamawiających uprasza się o załączanie należytości w **austryackich banknotach**, lub też **znaczkach pocztowych.** Można też przesyłać pieniądze za **przekazem pocztowym**, na życzenie zaś i za **pobraniem pocztowem.**

Do ciągnienia pierwszej klasy które się odbędzie d. 10 i 11 grudnia, kosztuje:
1. cały orygin. los 3.50 Złr.
1. połowa oryg. losu 1.75 Złr.
1. ¼ część oryg. losu 0.90 Złr.

Każden otrzymuje los oryginalny, opatrzony herbem państwowym i równocześnie urzędowy rozkład ciągnień, w którym podane są bliższe szczegóły, jak oto ciągnienia, daty ciągnień i wkłady rozmaitych klas. Zaraz po ciągnieniu otrzyma każden biorący udział urzędową listę wygranych, opatrzoną herbem państwa, która dokładnie podaje wygrane i liczby odnośne. Wypłata wygranych następuje natychmiast pod gwarancyą państwa, jak to w planie leży. Gdyby komuś z otrzymujących nie podobał się wbrew spodziewaniu plan ciągnień, jesteśmy gotowi przyjąć losy nieodpowiednie przed ciągnieniem i zwrócić należytość otrzymaną za nie. Na życzenie przesyła się za darmo urzędowe plany ciągnień dla powiadomienia się na przyszłość. Ponieważ spodziewamy się licznych zamówień na te nowe ciągnienia, upraszamy przeto aby módz zadość uczynić z wszelką starannością jak najwcześniej zamówienia przesłać w każdym razie przed

1 grudnia 1884 r.

i to **wprost do jednego z podpisanych biur głównej loteryi.**

M. Stein Steinweg 5. **Hamburg.** | **Valentin & Co.** Königstrasse 36—38 **Hamburg.**

Biorący u nas mają te korzyści, iż otrzymują losy oryginalne bez pośrednictwa, każden dostaje urzędową listę wygranych w możliwie jak najkrótszym czasie po ciągnieniu, **bez żądania, losy zaś oryginalne sprzedaje się po stałych w planie podanych cenach.** bez żadnej nadwyżki. 1163 2 4



Neusteina ocukrowane **Pigułki krew czyszczące św. Elżbiety.**

Pod każdym względem wyższe od podobnych preparatów pastylki te, **nie zawierają żadnych szkodliwych substancyj;** używane bywają **z najlepszym skutkiem** w chorobach organów brzusznych, chorobach skóry, chorobach mózgu, chorobach kobiecych; lekko rozwalniają i krew czyszczą. Żaden lek nie działa lepiej i mniej szkodliwie w celu usunięcia

zaparcia trzewiów brzusznych,

zwykłego źródła przeważnej liczby chorób. Z powodu przyjemnej formy chętnie przez dzieci bywają brane. Pigułki te odznaczone są zaszczytnem świadectwem **radcy dworu profesora Pithy.**

Pudełko zawierające 15 pigułek kosztuje 15 ct., Ośm pudełek w jednej paczce, mieszczącej w sobie 120 pigułek kosztuje tylko 1 zł. w. a.

Ostrzeżenie! Każde pudełko, na którem nie ma firmy: **„Apotheke zum heiligen Leopold"** a na odwrotnej stronie nie posiada **naszej marki ochronnej**, jest **falsifikatem.** Przed kupowaniem takiego pudełka ostrzega się.

Philipp Neustein

Należy zważać, aby nie otrzymać złego, bezskutecznego, a nawet szkodliwego preparatu. Żądać więc należy wyraźnie Neustein'a pigułek ś. Elżbiety. Pigułki te opatrzone są na obwijce i sposobie użycia, obok umieszczonym podpisem.

Główny skład w Wiedniu: w Aptece Neustein'a „zum heil. Leopold", Stadt, Ecke der Planken- und Spiegelgasse. **W Krakowie** w aptekach: Redyka, Sobierajskiego, Wiszniewskiego i Stokmara. 1112 6 15

Główny Skład Lamp Ditmara

Nafty krajowej i amerykańskiej

pod firmą:

W. SKÓRCZEWSKI

w Krakowie

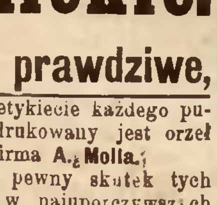
poleca w wielkim wyborze **Lampy najnowszych konstrukcyj**, odznaczające się trwałością, elegancyą i taniością, oraz wszelkie **przybory do lamp** jako to: **palniki, rezerwoary, daszki mleczne i kolorowe, globy, tulipany, cylindry, knoty** i t. p.

Główny skład: ulica Szewska Nr. 3, drugi dom od Rynku.
Filia: ulica Florjańska Nr. 39. 959 11 20



Oryginalne
kalosze rosyjskie
w różnych fasonach i wielkościach (z wąskiemi końcami) poleca po niskich cenach
MAGAZYN
J. Zaplatalskiego,
1076 12 12 Rynek, 37, A-B;

również **reichenbergskie trzewiki** sukienne i filcowe, **WAŁECZKI z WATY** do okien i drzwi, chroniące od zimna i przeciągu, **kaftany myśliwskie,** włóczkowe, **kamizelki** damskie, chustki, kamasze i t. d. angielskie **rękawiczki** włóczkowe.
Płaszcze gumowe i sukienne nieprzemakalne.
! Podeszwy filcowe i korkowe para od 10 ct. !



Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów brzusznych** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze, **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach rwie** i hemoroidach i w najrozmaitszych **chorobach obiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gościa, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolow członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z dokładnym opisem 80 centów.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & C.

w Bergen (w Norwegii)

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc, przeciw skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują: W KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., Mikołaj Jawornicki kupiec i W. Fenz — w Biały A. Reichert apt., E. Keler apt. — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Boterat apt. — w J[illegible]WIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. W. Królikowski — W Kentach E. Sokalski apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt. Kosterkiewi[illegible] — w NOWYM TARGU C. Laur, W OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg — w PRZEMYŚLU F. Nablig apt., A. Mańkowski apt., — w PODGÓRZU [illegible] Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spółka, — STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — [illegible]WIE W. T. A. Wielogórski, W. Muldner i Spółka, — w WADOWICACH A. Herrfurth — w ZBARAZU Isidor Süssermann. 87 32

FABRYKA CUKRÓW

Wł. Lipińskiego
w KRAKOWIE

ul. Bracka Nr. 5, egzystująca od r. 1870 Najlepszych **cukrów deserowych** w kilkunastu gatunkach, rozmaitych masowych czekoladowych **pomadek** kilo złr. 2, **karmelków** zwyczajnych i nadziewanych kilo 1 złr. 20 ct., szlazowych od kaszlu kilo 1 złr. 20 ct., **ciastek** drobnych do herbaty kilo 2 złr., **owoców smażonych** kilo 2 złr. 80 ct., **kakao** w proszku bez wszelkich tłustości kilo 2 złr. 40 ct., **czekolada** w proszku kilo 1 złr. 60 ct.

Biorącym do handlu najmniej 5 kilo odstępuje się stosowny rabat. — Obstalunki na prowincyę wysyła się za zaliczką. 201 29

Skład Fortepianów

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej pod l. 16, II. piętro ma zaszczyt polecić się Szan. Publiczności **z doborem fortepianów i pianin z pierwszorzędnych fabryk, po cenach bardzo przystępnych, z kilkuletnią gwarancją.**
126 **M. Waszkiewicz.**

Sprzedaż młyna.

W miejscowości milę od Krakowa odległej, jest z wolnej ręki do sprzedania. **Młyn wodny,** oraz prawo wodne pod budowę drugiego młyna i około 80 morgów gruntu ornego.

Bliższych wiadomości zasięgnąć można każdego czasu w składzie sukien męskich Pana **A. Bernackiego**, przy ulicy Sławkowskiej. 1247 3 5

Do Handlu korzennego i Win
JANA NAGLA w KRAKOWIE
potrzebny jest **praktykant** zamiejscowy, dobrej konduity, mający najmniej lat 14. 1254 3 3

Pożyczki

na Hypotekę drugorzędną

zaciągnąć można za pośrednictwem **kantoru** pod firmą **Józef Rapoport w Krakowie, Rynek 43,** pod bardzo korzystnymi warunkami Zgłoszenia kapitalistów mających zamiar lokowania kapitałów na drugie hipoteki **przyjmuje się bez pretensyi.** 284 14

Nakładem lub w komisie
Księgarni Polskiej
A. D. Bartoszewicza
we **Lwowie,** 14, plac Halicki, 14.
Świeżo opuściły prasę:

Słowacki J. Pisma pośmiertne, wydanie pierwsze, poprzedzone wstępem i objaśnieniami Dra H. Biegeleisena: Genezis z ducha, List do J. N. Rembowskiego, Wykład nauki, Dziennik z roku 1847—1849. Cena 2 złr.

Krystyna. Z niedawnej przeszłości (z wojny węgierskiej) 60 ct.

Skarga Piotr. Żywoty Świętych starego i nowego zakonu, na każdy dzień w roku. Wydanie 25 w 2 tomach in 4° str. 600 i 632. Edycya dokładna, bez żadnych opuszczeń i dodatków późniejszych. Cena 5 złr., oprawne w płótno ang. 7 złr.

Kochanowski Jan. Treny, 10 ct.

Krasicki J. Myszeis, poemat żartobliwy, 30 ct.

Zieliński Gustaw, Kirgiz, powieść, 15 c.

Niemcewicz J. U. Śpiewy histor. 20 ct.

Jeż T. T. Sprawa ruska w Galicyi, 80 c.

Molier. Świętoszek. Przez A. Urbańskiego, 40 ct. 1249 2 6

Szyller. Zbójcy, tragedya, 60 ct.

Gogol. Rewizor z Petersburga, 40 ct.

Darwin Karol. Pochodzenie człowieka, wydanie nowe, przerobione i powiększone według ostatniej edycyi angielskiej, przez L Masłowskiego. Cena złr. **2.40.**

Robinson na wyspie (dla dzieci), 20 ct.

Przegląd archeolog., zeszyt III, 1.50.

Wszelkie nowości otrzymuje **Księgarnia Polska** zaraz po ukazaniu się z druku i posiada zawsze na składzie.

Guwernantka Francuska

posiadająca muzykę, życzy sobie przyjąć obowiązek do dzieci.

Wiadomość u P. **Dumaire,** profesora języka francuskiego, ul. Grodzka, 32. 1265 2 3

L. 1476.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem wydzierżawienia na lat trzy od 1 stycznia 1885 myta drogowego i mostowego w Czasławiu przy drodze powiatowej Dobczycko-Szczyrzyckiej, ogłasza się niniejszem publiczną licytacyę zapomocą ofert pisemnych **na dzień 11 grudnia 1884**, z ceną wywołania w kwocie 1100 złr.

Oferty pisemne, marką stemplową na 50 ct. zaopatrzone i opieczętowane, przy dołączeniu wadyum w wysokości 10% od ceny wywołania, wnosić należy w terminie do dnia 11 grudnia 1884, godz. 12 w południe, do biura Wydziału powiatowego w Wieliczce, gdzie również mogą być przejrzane warunki licytacyjne w zwykłych godzinach urzędowych.

Z Wydziału Rady powiatowej.
Wieliczka 22 listopada 1884.
Prezes:
1260 1 3 *Konopka.*

PIWO

w butelkach i w beczkach
OKOCIMSKIE
Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe



PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe

BOK OKOCIMSKI — BOK OKOCIMSKI

poleca Szanownej Publiczności
Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego
J. RIPPER
w Krakowie, ulica Św. Jana, 5.
84 58

Niezawodny Płyn na Odgniotki

wyrobu
E. RADLERA
aptekarza „pod Złotą Głową" w Krakowie.

Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jedno lub dwurazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.

Cena 50 cnt. 85 56

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.